

Б 094
Б14

4

Б14

12-11

58
Bielaruskije Piesniary, t. I.

094

B-14

„Zahlánie sónce
i ũ násze wakónce!“

5779

DUDKA

Bielaruskaja

◀••▶

5779
107.7.11.8
107.7.11.8
249

Macieja Buraczka.

(Pranciszka Bohuszewicza).

Cena 25 kap.

1907.

5 084
514

Wypis s tawaryskaje umowy

Bielaruskaje wydaŭnickaje supolki „Zahlanie sonce i ŭ naše wakonce“.

§ 1. Tawarystwa ustanawiajeca dla taŭo, kab drukawać i ŭyryć pamieź ludziou knihi bielaruskije i usio, što datyče Bielarusi.

§ 2. Tawarystwa heta budzie nazywacca „Zahlanie sonce i ŭ naše wakonce“!

§ 5. Dla tych, što zachoćuć pryłučycca k tawarystwu budzieć kniha s atryünymi kwitami, pa dziesiać rublou koźny. Chto zapłacić dziesiać rublou, toj ličycca supolnikam.

§ 6. Supolnik sam nie miešajeca ŭ hašpadarku tawarystwa (nie zawiedujeć hrašmi, nie wiazieć rachunkou, nie padpisywajeć wekselaŭ i t. d.) i nie atwiecajeć za sprawy tawarystwa i za jaho daŭhi.

§ 7. Koźny supolnik maje prawa padawać hołas daradčy.

§ 9. At čystaŭo prybytku koźny hod adličywjajeca 10 procentaŭ ŭ zapasny kapital.

Z astaŭšajesia čaści razdajeca poŭnapraŭnym siabrukóm i supolnikom dywidenda, t. j. častki miarkujućy da jich hrošy ŭ tawarystwie, ale nia boľš 8% ŭ hod.

§ 13. Umowa heta, čyli dahawor majeć silu da 1-ho studnia (janwara) miesiaca 1909 hoda. Adnak koźny supolnik majeć prawa wyjści s tawarystwa „Zahlanie sonce i ŭ naše wakonce“ i raniej.

Ab hetym pawinien jon na papiery uwiedamić za 6 miesiacou da kanca hoda. Hrošy addajucca jamu z asnaŭnoha kapitala.

Chto choće tamu moźe być wyslana poŭnaja tawaryskaja umowa.

Adres supolki:

Pieciarburh, Wasilou wostrou, 4-ta linija № 45, kw. 16.

569

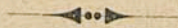
т. I.

Biełaruskije pieśniary.

„Zahlánie sónce,
i ū násze wakónce:“

DUDKA

Biełaruskaja



MACIEJA BURACZKA.

~~~~~  
Wydannje trécciaje.  
~~~~~

PIECIARBURH.

Drukarnia K. Piantkouskaha. Wialik. Padjaczeskaja wul., № 22.

1907.

096

14642

Dla tych, szto nie wuczylisia na naszym
lementary:

Znak Č czytaci jak polskae CZ, jak ra-
siejskaje q.

Znak Š jak polskaje SZ, jak rasiejskaje III.

Znak Ž jak Ż, jak Ж.

Znak ů jak sieredolsze pmieź ł i u.

Pradmowa. *napole*

Bratcy miłyje, dzieci Ziamli — Matki majej!
Wam afiarujućy pracu swaju, mušu z wami pahawar-
ryć trochi *) ab našaj doli-niadoli, ab našaj baćkawaj
spradwiećnaj mowie, katoruju my sami, da i nie
adny my, a ũsie ludzi ciomnyje „mużyckaj“ zawuć,
a zawiecca jana „Bielaruskaj“. Ja sam kaliś dumaŭ,
što mowa naša — „mużyckaja“ mowa i tolki taho!
Ale, pazdaroŭ Boże dobrych ludcoŭ, jak nawučyli
mianie czytać-pisać, s toj pary ja šmat hdzie byŭ,
šmat čaho widzieŭ i čytaŭ: i prakanaŭsia, što
mowa našaja jość takajaż ludzkaja i panskaja jak
i prancuskaja, abo niemieckaja, abo i jinšaja jakaja.
Čytaŭ ja ci mała starych papieraŭ pa dzwieście, pa
trysta hadoŭ tamu pisanych u našaj ziamli i pisa-
nych wiaľikimi panami, a našaj mowaj čyściusińkaj

*) pa našamu „Krychu“.

jakby wot ciapier pisašasia. Uwidziešszy heta ja časta dumaŭ: „Božež, moj Bože! štož my za takije biazdolnyje? — Jakajaš maleńkaja Bulharyja — sa žmienia taho narodu — jakijašć Charwaty, Čechi, Małarusy *) i druhije pabratymcy našyje i rožnyje čužyje, žydy majuć pa swojmu pisanyja i drukawanyja ksionžački i gazety, i nabožnyja i śmiešnyja, i sloznyja, i historyjki, i bajački; i dzietki ich čytajuć tak jak i haworać, a u nas jakby zachacieŭ cydułku, ci da bački listok napisać pa swojmu, dyk možeb i u swajoj wiosce ludzi skazali, što „piše pa mužycku“ i jak durnia abśmiajalib! A može i spraŭdy naša mowa takaja, što joju ničoha dobraha ni skazać, ni napisać nia možna? Oj nie! Naša mowa dla nas šwiataja, bo jana nam ad Boha danaja jak i druhim dobrym ludcam i haworymže my joju šmat i dobraha, ale tak užo my sami puścili jaje na ździek, nie raŭnujućy, jak i pany wialikije achwatniej haworać pa francuzku, jak pa swojmu. Nas že nia žmieńka, a z wosiem milijonaŭ — bolš i šmat bolš, nie raŭnujućy, jak żydoŭ, naprykład, abo tatar, aŭ ci armian, aŭ a pakażyž, waša, choć adnu ksionžečku ci ab haspadarce, ci tak ab žyci našym, kab pa našamu?

Ciž užo nam kaniečnie tolki na čužoj mowie

*) Ukrainy.

čytać i pisać można? Jano dobra, a nawet i treba znać susiedzkuju mowu, ale najpierś treba znać swaju, Pieradumaŭšy ŭsio heta, ja, bratcy, adwa-żyŭsia napisać dla was siakija-takija wieršyki: chto jich spadabaje, tamu dziakuj! a chto padumaje lepš i bolš napisać, tamu čeść wiečnaja i ad żywych ludziej i ad bačkawych kaściej! A pisać, jość šmat čaho!

S pradwieku, jak naša ziamielka z Litwoj zlučyłaŭsia, tak i s Polšaj zjadnałaŭsia dobrawolnaja, dyk usio jaje „Bielarusiaj“ zwali, i nia darmaž heta! Nie wialikaja, nie małaja, nie čyrwonaja, nie čornaja jana była, a bielaja, čystaja: nikoha-nia bila, nia padbiwała, tolki baraniłaŭsia.

Šmat było takich narodaŭ, što stracili naj-pierś mowu swaju, tak jak toj čalawiek prad skananiem, katoramu mowu zajmie, a potym i susim zamiorli. Nia pakidajciež mowy našaj bielaruskaj, kab nia umiorli! Paznajuc ludziej ci pa adieży, chto jakuju nosie; otoż haworka *), jazyk i jość adzieža dušy.

Užo bolš jak piasot hadoŭ tamu, da pana-wańnia kniazia Witenesa na Litwie, Bielarušija **) razam z Litwoj baraniłaŭsia at kryżackich napaściej i šmat miestaŭ, jak Połack, pryznawali nad saboj panawanie kniazioŭ Litoŭskich, a pośle Witenesa Litoŭski kniaź Giadymin zlučyŭ susim Bielarusiju *)

*) Łowa.

**) lepiej Bielaruś.

z Litwoj ů adno silnaja karaleŭstwa i adwajawaŭ ťmat ziamli at kryŭzakoŭ i ad druhich susiedaŭ. Litwa piaćsot dwaccać hadoŭ tamu nazad uŭo byla ad Baltyckaho mora udoŭŭki aŭ da Čornaho, ad Dniapra i Dniastra raki, da Niemana; ad Kamieńca miesta aŭ da Wiaŭzmy,—u siaredzinie Wialikaruťji; ad Dunaburga i za Kramiańčuh, a ů siaredzinie Litwy, jak toje ziernia ů harechu, byla naťa ziamlica — Bielaruť! Moŭe chto spytaje: hdzieŭ ciapiera Bielaruť? Tam, bratcy, jana hdzie naťa mowa ŭywieć: jana ad Wilni da Mazyra, ad Witebska za maŭym nie da Čarnihawa, hdzie Grodna, Mińsk, Mahiloŭ, Wilnia i ťmat miastečkaŭ i wiosak..

Maciej Buraćok.

Maja dudka. *22906*

Ech, skruču ja dudku!
Takoja zahraju,
Što ũsim budzie čutka,
At kraju da kraju!
Oj! to budzie hranie,
Jak na powitanie
I jak na wasele,
Niadoŭha tykiele:
Skora skonču pieśni...
Poki dudka trešnie,
Ci pahlochnuć ludzi,
Ci wysachnuć hrudzi,
Siły nadarwucca
Na radasnaj dudca
I wyciakuć slozy
Na suchija lozy...
Wyjdzie duša paraj,
Padymicca s chmaraj,
Tumanam pa reče
Rasoj razlijecca,
Kałasočki zrosie,
Kab żyta ũdałosie.
A chleb zjaduć ludzie,
I znoŭ ślaza budzie.
Nu dyk hrajže, dudka!

Kabže byla čutka,
Kab až wušy drała;
Kab ty tak ihrała,
Kab ziamla skakała!
Zajhraj tak wiasiola,
Kab usie u koła
Uziaušysia ů boki
Dy pašli u skoki,
Jak wichor u polu —
Až wyjučy u bolu,
Kab až rahatali,
A usio skakali...
Kab skakali hory,
Jak chwala na mory,
Jak pany na bali,
Kab wot jak skakali!
Kab až pył kuryšsia,
Kab swiet zawališsia,
Dy usio krucišsia
Jak ů našaha brata
U pjanaha chata...
Ha! czamuž nia hraješ?
Chiba ty nia znaješ,
Nia wiedaješ chiba,
Što, jak taja ryba
Dy na lodzie bjecca,
Tak wot ja, zdajecca,
Sorak hadoů bjusia,
Nijak nia zwiarnusia,
Nijak nia natraplu
Wadzicy choć kaplu,
Dy takoj wadzicy,
Dy s takoj krynicy,
Što jak chto napjecca

Dyk wolnym stajecca.
Hraj, wiasiołaż hraj,
Abo dolu daj!...

Jenčyš biaz umolku!
Nie, nia budzie tołku!
Kinuž dudku tuju,
A zrablu druhuju.

Ciapier zrablu dudku

Ad žalu, at smutku.

Ha, zrabluž druhuju,

Žalejku smutnuju,—

Dy kab tak zajhrała,

Kab ziamla stahnała,

Wot kab jak ihrała:

Kab slazmi prabrała,

Kab až było žutka,

Wot to maja dudka!...

Wot zrabiũ takuju!

Dajže paprabuju...

Nu dyk hrajže, hrajže,

Usio spominajže...

Što dzień i što nočy,

Plač, jak maje wočy,

Nad narodu dolaj.

I plač što raz bolejš.

Plač tak da astatka,

Hałasi, jak matka,

Chawajučy dzieci,

Dzień, druhi i terci.

I hraj šlozным tonam

Nad narodu skonam!

Kab ty tak ihrała,

Kab niemarašć brała.
Jak slazy nia stanie,
Zacichnie ihranie,—
Kiń naukoła wokam,
Dyk krywawym sokam,
Nie slazoj zapłačyš,
Jak usio abačyš.
Jak krywi nia stanie,
Tahdy konču hranie!

Durny mužyk, jak warona. ^{12/2006}

Wież świet każyć, bjeć u zwona:
„Durny mužyk, jak warona“.
Heta tyki sprawiedliwa,
Jon durniejšy ad warony,
I nia dziwa -- byłob dziwa,
Kab mužyk, dy byŭ wučony.
Dyk kryčycieź, bijcie ŭ zwona:
Durny mužyk, jak warona.
Da nawuki jon nia brašsia,
Zakasišsia, zaharašsia;
Durniam umre, jak radzišsia,
Sam saboj durnym zrabišsia.
Wiedama, mužyk — chamuła, —
Ad nawuki adwiarnuła!
Dyk kryčycieź (jak raniej).
Ciż nia dureń, mužyk heta:
Hare, sieje usio leta,
A jak pryducca dažynki,
Niama zboža ni ašminki,
A daždaušy na kalady,
Mužyki miakince rady.

Dyk (jak raniej).
Usiu zimu wozam ciahnie
Da wakzału rožne zbože,
Nohi zmierznuć, sam zašmiahnie,
A na chleb kažuch založe,
Kab dažyc jak da krapiwy,
Aby ů pole wyjšaů žywy.

Dyk (jak raniej).

At Piatra i da Jakuba
Jon kasoj machaů ad rania:
Naklaů stohaů, ludziam — luba,
Ů chaciež siena—ani zwania,
Rawieć z hołodu skacina,
Choć kiů, biaży za wačyma!

Dyk (jak raniej).
Hladzi, kaścioł aź da nieba,
Wołać blachami pakryta!
Srebram skryje, kali treba,
Bo za heta jaho bita,
A sam žywieć ů mokraj jamie,
Dźwiery zatknuů anučami!

Dyk (jak raniej).

S kamarowy nos siakierku
Sciśnie, kreknje, zamachaje,—
Zrobje pušču, jak talerku,
Świet drywami zakidaje!

A u chacie,—zwaryć strawu,
Paščapaje staru ławu!

Dyk (jak raniej).
Hladzi! hory parazryty,
A čuhunkaj świet abwity:
Ůsio z mužycckaj ciažkaj pracy,
Usie jeduć u pałacy;
Ů muzykaž niama bileta!

Ciż nia dureń muzyk heta?
Dyk kryčyciež, bijcie ũ zwona:
Durny muzyk, jak warona.

Jak praŭdu šukajuć.

Jak prostaja praŭda zhinuła u šwiecie,
✓ Dyk praŭdy i s šwiečkaj šukajuć,
I zolatam maniuć i ludziej sklikajuć,
I Boha całujuć, — a ũsio taki precie,
Jak kamień u wodu, tak praŭda prapała!
Sudoŭ narabili, načalstwaŭ ci mała:
Pasrednik i wołaść, synod i sanaty,
Prysuctwa i wokruh, uprawy, pałaty;
A najbołš mirawych, ũčastkowych i zjezdaŭ,
Što ũ poli kamiennia, što hwiezdaŭ!
Za tojaž žycio ciapier trudnaje stała.
U šwiedki ũležci, ni siela — ni pała,
At sudu da sudu praz leta ciahacca
Tak lohka, što nawiet nia treba staracca!

/ Raz jedu ja ũ Wilniu adwiedać syka,
Ažno, pry darozie pasiecca kabyła,
Staić čalawiek jakiś la młynka,
Za młynam suka tam brachala ci wyla,
I hdzieści „ratujcie“ kryčala kabieta,
A mostam laciela jakajaš kareta.
I štož tut takoja było? mnie zdajecca:
Chto jedzie, chto wyje, chto može smiajecca...
(A mielnik stajaŭ u džwiarach i smiajaŭsia;
✓ Čaho jon smiajecca? dyk jaž nia pytaŭsia!)
Minuŭšy ja młyn toj jedu užo lesam, —
Lažyć čalawiek pat kustom la darohi

Biaz šapki i bosa, tak štaľtam *) uboħi; ✓
Ale ja jedu s swajim intaresam,
Mnie niama dzieľa bolš ni da koha;
Lažačahaž ludu usiudy jošć mnoha!
Ja ahlanušsia, až honicca cħtošći,
Kliče: „pastojže dla Boskaj miľošći!“...
Staň ja, čakaju, až jon i pytaje:
Cħto ja, atkul jošć i cħto mianie znaje?
I kaže wiarnucca mnie až da mľynu,
Swiedkam uratnik zwie na hadzinu.
Wiarnušsia, hladžu, až kareta u reče,
Mielnik ciapier užo nia smiajecca,
Kabyľu sotnik ciahnie da stanu,
Cyruľik kroň kinuň abmokšamu panu,
Dziura na mošćie tak jak na chatu,
Dwa chľopcy łowiać sučku kudľatu,
Baba stajić ũ parwanaj spadniče
I kroň joj ciače pa ruce i pa łytce.
Wiazuć i trup toj zaraz na wozie,
Što ja to widzieuň lažačy pry darozie.
Pytajicca ratnik mianie dy za swiedka:
Ci mielnik ckawaň, ci kryčala kabietka?
Ci sučka parwala? a sučku ci bili?
Ci widzieuň, što ũ mošćie mašćiny pahnili?
Ci widzieuň, jak mielnik stajaň i smiajašsia?
Jak pan s churmanom ũ karecie kapašsia?
Jak churman utanuň, a pan ratawašsia?
Jak złodziej cikašsia spad mľynu da koni?
Jak swisnuň kabyľu j lacieň na Rykoni?
Ci znaju, cħto-to zabity waľašsia?
I kim zabity, dy kab ja pryznašsia,
✓ Ci nia ja jaho wioz dy pošle ukľauň?

*) bytcym.

Može mieŭ hrošy, može ja jich zabraŭ?
(I duch mnie zaniaŭ, skazać słowa nia moh!
Wot napaść na mianie, čysty kryž paslaŭ Boh!)
Čamu ja nia chacieŭ ratawać churmana?
Čamu majtra taho nia ławiŭ la mlyna?
Čamu sućki ad baby kušliwaj nia hnaŭ?
Čaho ja uciekaŭ, što ledź socki nahnaŭ?
Pratrymaŭ jon mianie ni zašto ceły dzień.
A bada j ty prapaŭ! Ješće daŭ ja rubiel,
Jon tak sprytna jaho zapuściŭ u kjašeŭ.
Ja pajechaŭ sabie! Až u wosiem niadziel
Socki preć mnie pawiestak i šmat:
U pieršaj swiedkam — jak mielnik ckawaŭ,
Ŭ druhoj swiedkam — što most bias pryhat,
U treciaj swiedkam — jak koni chtoś kraŭ,
Ŭ čaćwiertaj swiedkam — jak pan zawaliŭsia,
Jak wypłyŭ na wierch, a churman jak zaliŭsia,
U piataj swiedkam — što trup pry darozie
Byŭ ŭbity, a dwoje ludziej uciakali,
Što ja dahaniaŭ tych ludziej dy na wozie,
A jany praz łamy ŭ dwajich paskakali!
Až na šostaj užo dyk ja staŭ winawat,
Što ratunku nia daŭ jak kareta płyła.
Jak ja staŭ pa pawiestkach chadzić at kalad,
Dyk asieŭsia jak raz jak Pakrowa była!...
I nia siejaŭ, nia žaŭ, nia kasiŭ sianažać,
U arendu addaŭ, bo nia moh dadziaržać;
I što mieŭ, to pradaŭ, pierajeŭ,
Pa sudoch ahaleŭ, jak šeść razy zhareŭ;
I ŭ kazie atsiadzieŭ niadziel šeść,
Za niajaŭku płaciŭ moža trejčy i štraf.
Jak na tojaž i praŭda schawałasja hdzieść
A šukaŭšy jaje i mnie zdaryŭsia traf.

npolo

U Sudzie.

Dawiało siaž i mnie być na wielkim sudzie,
Na akružnym sudzie, hdzie ũsie ũ hramadzie:
Mużyki i pany, maskali i żydy,
Chto u čym, jak papaŭ,— ũsio tudy dy tudy.
Tut kažuch, i šynel, i burnos, łapsardak,
I surdut, i mundzier... a adzin byŭ i chrak,—
(Tak jak kurtka s chwastom) i bradziažka była....
Pryšli ũsie i Panturčycha nawiet pryšla....
Byŭ tut ksiondz, byŭ i pop, byŭ i rabin żydoŭ,
Tolki naš alindar,— toj čahoš nia pryšoŭ.
Samy sud za šyroki sieŭ stoł ũ piaciaroach,
Šosty chodzić sobie,— ũsie ũ załatych kaŭniaroach,
Jak dukat na dukat, tak na jich zihacić!
(Kab ja byŭ tak bahat—nie chacieŭby sudzić)
Pa adnej staranie duš čtarnašcia siadzić,
Pa druhoj — aryštant, toj što buduć sudzić,
A prad jim — bias pały, tolki chwošcik wisieŭ—
Adwakat, što to mieŭ baranić, toj siadzieŭ.
Aryštantam tym byŭ, naš Piatruk Panturok,
Što u pušcy hdzieš mieŭ patajny brawarok.
A akcyźnik Jaškoŭ, braŭ z jaho kubana,
Dyj danios, dyj zławiŭ jak toj woŭk barana:
I akcyźnik toj byŭ, prysiahaŭsia i jon,
Jak jamu chtoš danios, jak sačyŭ jon piać dzion,
Jak kaciol tam kipieŭ, jak hdzie braha była,
Jak Piatruk nia pašpieŭ uciačy at katla....
A brachaŭ dyk brachaŭ i siabie ũsio chwaliŭ,
A tahož nia skazaŭ jak Panturku daiŭ.
Potym nas pa adnym stali ũ sud wyklikać.
Prysiahaŭšy na tym trebaž praŭdu kazać!
Tut pytajuć mianie, a tut žal Piatruka;

I majaž u jaho tam prapała muka,
I ja dumaŭ sabie wyhnać wodki z wiadro
Na wasele *) dački (wot byłoby dabro),
Dy zawioz Piatruku dzwie ašminy muki,
Dyk jak raz na toj čas nalacieliš „kruki“,
Dy mianiež pawiali u toj les paniatym,
Kab jim dna nia było i akcyźnikam tym!
Jak spytalisia ũsich, — pračytali toj „ach“,
Što zlawiŭsia Piatruk (a nabrechanaž — strach)
Tam takoja stajić, što i ũ dumce niama:
Parawik, zmiajawik i jakajaš šlamá....
Pračytali oto i jašće tam papier;
Pahladžuž, kažu ja, što-to budzie ciapier?
Prašcidaciel skazaŭ: „piać minut pieraryŭ“!
I ũ kamorku šmyhnuŭ, tolki ksionžku zakryŭ.
I usie padniališ i pajšli chto kudy;
Ja zastaŭsia siadzieć, usio roŭna — z nudy.
Jak wiarnulisia znoŭ, dyk adzin toj ustaŭ,
Što siadzieŭ na kancy i najbolej pytaŭ;
Pahladzieŭ na usich, jak uziaŭsia za stoł,
Jak začaŭ jon kryćać: „prytakoł, prytakoł“!
I kaznu spaminaŭ, i trubu, i kacioł,
I muku, i miašok... — dy ũsio — „prytakoł“!
Ja siadžu i dryžu, kab mianie nie nazwaŭ;
Kali braźć! i ja tut! — A badaj ty prapaŭ!...
Ale chwale mianie, sprawiadliwym zawie,
Na Panturkuž zirknie, — jak skacina rawie:
„Winawat, winawat, niechaj płacie kaznie,
I ũ turmu, i ũ Sibir!“ i jašće kudys pchnie...
Hawaryŭ, hawaryŭ, ažno pić zachacieŭ,
Tak jak bulbu Piatra pasaliŭšy dy zjeŭ.
A skazać by, za što? — Za swajo za dabro.

*) wiasielle.

Čalawiek zachacieŭ zrabić wodki z wiadro;
Štož za naŭda jamu, kab jon swietu nia znaŭ,
Ci Panturka zjeŭ blin, ci harelki nahnaŭ?
Potym staŭ wylićać swaje straty akcyz: —
Toj dyk takby zubami Panturku zahryz!
Nalićaŭ, nalićaŭ, — i dwajnu i trajnu.
Jak šynkar u karćmie twaju ćarku adnu.
I naćynie zabrać, i chudobu pradać,
Što ũ kaznu, to ũ kaznu i jašće kamuś dać.
Tysiać try tam, ci što, nalićyŭ jon piani.
(U Piatraž kab choć hroś, nia to što, ũ kiašani.
Smaćny źabie harech, da zuboŭ Boh nia daŭ
Kab akcyz toja mieŭ, što ũ Panturki zabraŭ;
Dźwie kazy pradali, dy siarmiahu, dy woz,
I to brat atkupiŭ, a nazaŭtra adwioz).
Až nia ściarpieŭ toj pan, što u kurtce siadzieŭ;
Piatruku štoś skazaŭ, akulary nadzieŭ,
Kaliž kryknie - zyknie, až zatrośsia toj sud.
„Hdzie tut, każe, wina, čym Piatruk winien tut?
„Što skacinku karmiŭ pracawanym dabrom,
„Nasiŭ brahu z dwara na nasidłach wiadrom?
Tut turmu, tut i štraf dla akcyza schawać“...
Jak začau hawaryć, jak začau biadawać,
Dyk Piatruk i nia hnaŭ i u lesie nia byŭ,
A to ja winawat, ja sam hnaŭ i padbiŭ,
I danios na jaho... winawat ja uwieś!
A badaj ty prapaŭ, a badaj ciabie reź! —
Jak kata dahary, tak jon dziela skruciŭ:
Na mianie nabrachaŭ, Panturka zašćyciŭ.
Ja hladžu, što tut kuc, — prapađu jak suká,
Bo miaśok tyki moj dy majaž i mukà!...
Kali dźwiery „skrypiel“, a ja „šuść“ praz ludziej,
Dy na dwor, dy ũ karćmu, da kabyły bardziej;
Prylacieŭ aź u dom, buraćkoŭ trochi zjeŭ,
Skazaŭ žonce „maŭčyż“! sam u les palacieŭ:

Na tym miejscy, hdzie byŭ brawarok Panturka,
Daj sadzić dzieraŭca, aź samleła ruka.
Scieźku mocham žakław i sled toj tak zakryŭ,
Što nichtob nia paznaŭ, hdzie i browar ci byŭ.
Dy iznoŭ aź na sud, a suda ŭžo niema,
Tolki płące, klanie Panturczycha sama.
Panturka adwiali tyki zaraz ŭ astroh;
Toj kurtaty zašcyt jak kadzidla pamoh.
Jaź jakoś ucaleŭ at suda pa toj čas.
Kabže Boh nie dawioŭ na toj sud druhi raz!

Woŭk i awiečka. *22. 10. 18.*

Zławiŭ woŭk jahniatka
I panios żywoja!
Płacué syn i matka,
Jak babry aboja.
Woŭk nad matkaj zlitawaŭsia,
Jak jaki akonam,
U aŭčynku pierabraŭsia
Dy idzieć s paklonam.
„Pryšoŭ, kaže, ja zdaločku
Razkazać pani awiečce
Dobru wiestku ab synočku,—
Jak jamu ciapier żywiecca?
Nie paznałab ty nikoli,
Taki staŭ dasuży,
I żywieć sabie na woli,
Biaz biady, biaz nuży.
Zuby wyrašli s kłykami,
I atpali roźki,
Noźki ciapier s pazurami,
Chwost daŭżejшы troški.
I ŭžo woŭka nia baicca,

Ů chleũ nŃhto nŃa honie;
Maje, ěym abaranicca
I druhich baronie!
Prydzi, jimoŃě, da nas ů hoŃci,
Sprawim sabie wieěarynku:
Budzie miasa, buduě koŃci,
Budzim jeŃě biez adpaěynku"!
— „Dziakuj, dziakuj jahamoŃci
Za wieŃci takija!
Niechaj prydzie syn u hoŃci,
Pahladzũ ci wyje?
Bo kaŃzũc, mieŃ wami
Treba wyc waũkami.
JaŃ pa woũĉu nŃa umieju
Ni wyc, ni jeŃci, ni lhaě.
Dy skiũ skurku dabradzieju,
Bo zubki widaě“.

I awieěka, choě durnaja,
A woũkaŃ paznaje!

Maja chata. *mpob*

BiednaŃ maja chatka, rassielasia s kraju,
MieŃ piaskoũ, kamienniaũ, la samaha haju,
La samaha boru, na biaraŃzku lesu;
NŃhto tut nŃa trafie, choěby z interesu,
Jak niama harelki, niama kuska chleba,
Dyk jakiŃ interes, kamu siudy treba?
Da choě niama chleba, Ńabrawaě nŃa budu,
PraŃywu jak kolwiek at pracy, at trudu!

KiepskaŃ maja chatka, padwalina zhnŃla,
I dymna i zimna, a mnie jana miła;

Nia budu mianiacca choćby i na zamki,—
Kałok swoj milejšy, jak čużyja klamki.
Na strasie moch vyras, na machu biarozka.
Milšaja mnie chatka, jak čużaja wioska.

Swataliž mnie ũ pryjmy u nowuju chatu,
Na ziamlu rażajnu i dzieńku bahatu;
Budu žyc, kazali, jak jaki pasesar,
Jeździć paraj koni, jak sam pan asesar;
Da mnie daražejšy uhał hety hniły,
Kamień pry darozie, piasok la mahiły,
Jak čužoja pole, jak dom murawany!—
Nie addam za surdut kaptan swoj padrany.

Klikaliž u hości i kličuć susiedzi;—
Nia pajdu, nia treba, bo kažuć zajedzi
Ad čužoha chleba huby absiadajuć,
Što čužoha prahnuć, to swajo kidajuć.
Ja nia kinu chaty, choć wy mianie reźcie,
Nia pajdu da was ja, chibie u areście.
A choć siłaj nawiet adarwalib z domu,
Kaliści wiarnuŭsiab, jak miadźwiedz da łomu.
Zawalicca j chaća, zarastuć pakosy,
Usiob ja wiarnuŭsia, choć hoły, da bosy!
Nasiekby biarwieńniaŭ, naciahaŭby moch, u,
Znoŭby skleciŭ chatu jakkolwiek patrochu,
Zrabiŭby kamoru, wykawaŭby žorny,—
Usiož swoj chleb jeŭby, choćby sabie čorny!
Nu dyk że atstańcie, na što ja wam treba:
Ci kab waš chleb jeści, ci rabić wam chleba?

P r a ů d a.

ryfob
Oj ciazkaž, ciazka,
Nia siarmiažka ciazka,
Ale z hetaj dolej,
A ťsio što raz bole!

Och, ciazkajaž dola! Ot takby, zdajecca,
S kroš ziamli prapaŭbyb, ci ů slozyb razliŭsia! ✓
Ci mnie žyc na šwiecie, ci mnie kudy dziecca?
Oj Božež moj, Bože, naštož ja radziŭsia!?
Oj, naštož mnie dana taja maja mowa,
Jak ja nia umieju skazać toja słowa,
Kab jaho paćuli, kab jaho paznali,
Kab jaho to słowa, dy praŭdaj nazwali;
Kab i razyjšłosia to słowa pa šwiecie,
Jak pramiėnnia sonca ciopłaha u lecie,
Kab na toja słowa dy ludcy zradzieli,
Tak jak tyja dzietki na šwiatoj niadzieli;
Kab že toja słowa dy ludcoŭ zjadnała, ✓
Kab na toja słowa warahoŭ nia stała,
Kab ludcy pryznali bratoŭ dy bratami—
Dzialilisiab dolaj i chleba šmatami;
A biaz taho słowa ja niamy kaleka! ✓
Choćby zaniamieć mnie i da kańca wieka!
Oj naštož mnie woćki, oj naštož mnie jasny?
— Kab hladzieŭ jaki ja ad usich niaščasny? ✓
Kab duša baleła, hledziučy na dolu, ✓
Kab serca ščymieła i rwałasia z bolu?
Kab było čym plakać i u dzień i ů noćy?!
Oj Božež moj, Bože, waźmiž maje woćy!
Na štož tyja wuшы, jak nia čuć ničoha
Ni ad ludcoŭ dobrych, ni z nieba ad Boha?
Oj ci nia na tojaž, kab čuć ludzku łajku,

Dy tuju płaconcu *) dudku-samahrajku,
Našuju žalejku, što jenče nia jhraje,—
Choć jak wyjhrawaj ty, a jana smutnaja?
Oj ci nia na hetaż, kab čuć jak zwiakajuć
Lańcuhi na ludcach, što s chat uciakajuć.
Nia zdziekujsiaż, Boże, nada mnoj, nad jimi:
Parabi usich nas, jak kamień, hłuchimi!
Ważmi usie zmysły, poki prydzie Praŭda
Bo żyć biaz jaje nam nia wialika naŭda!
Prasiŭ Boha łaski: „adwiarni ty, Boże,
Złuju našu dolu na suchija pušcy,
Adwiarni na kamień, ci na biezdarozę,
Na wialiki rojsty, na piaski sypušcy,
Dy kab nia zaznała ni jakie stwarenia
Hetaj doli našaj da wieku skančenia!
Nia pačuŭ jon jenku, nia uwidzieŭ muki,
Kryż ujeŭsia ũ plečy, lańcuhi u ruki!
Prasiŭ ja susiedziaŭ sa mnoj padzialicca,
Pamahčy kryż nieści, jak „z Boham nia bicca“.
Abśmiajali ludzi mianie, jak durnoha,
Da Ciabie paślali, da samaha Boha;
Tam, kazali, praŭda, tut tykiele siła!
Daŭniej, kažuć, Praŭda pa swiecie chadzila,
Zabrujučyż zmiorła, a ludcy schawali,
Kamianiam nakryli, ziarnu paarali,
Kab nia čuć ni wiedać ab jej ani wieści,
Dy ciapier i kažuć: „Praŭda ũ niebie hdzieści“!
Da pašliż ty, Boże, Praŭdu swaju tuju
Z nieba na ziarnielku slazmi zalituju!
Pasyłaŭ Ty Syna, Jaho nia paznali:
Mučyli za praŭdu, siłaj pakanali;
Pašliż ciapier Ducha, da pašli biaz ciela,
Kab usia ziarnielka adnu praŭdu miała!

*) pa našamu płačučuju być pawinna.

Zdarennie.

Jechaŭ ja raz ad Kiany
Dy ŭ Smorhoni, i nie pjany,
I dajechaŭ na Waŭkiely,
A koń dobry byŭ moj — biely.
Tyc! staŭ koń narawicca!
I chrapic i dyba staŭ,
Što nia možna prystupicca,
Čuć ahłobli nia złamaŭ.
Hladzŭ: bočka la darohi...
Čystaž bočka, tolki rohi
Jakby trochi widać z boku.
Dumka: wioz chtoś, dy zdaloku,
Jak prystala, dyk, skaciŭšy,
Sam načuje hdzieś u wiosce,
Abo może byŭ padpiŭšy
Straciŭ bočku, pry darožce!
A što ŭ bočce? chto tam wiedaŭ?
Može braha, może wodka!....
A jaž toj dzień nie abiedaŭ,—
Wot, kab, dumaju, sialodka?!
Abo kab alej Boh daŭby,
Užoż nia sciarpieŭby, ŭkraŭby!
Otoż, dumaju, zakrašu:
Nadta ja lublu z jim kašu.
Padyšoŭ da bočki, zruchaŭ,
Kali adatknuŭ, paniuchaŭ,
Až z radości strapianuŭsia,
Na ũsie boki ahlanuŭsia!
Nu swiażusińkim alejam
Smak pačuŭ pa hubie, nosie!...
Choć nia byŭ jašče zładziejam,

Alež tut dyk dawiałosia.
Tak užo ja čahoś rad,
Padwiarnuň svoj panarad,
Za utory padniau bočku,
Abpior jaje na lučočku...
A koń smyk,—padausia ũ pierad.
A badaj tabie tut wierad!
Padkaciũ ja bočku znoũ,
I jak raz užo nawioũ,
A koń smyk,—nazad, dy toũk!
A badaj ciabie tut woũk!
Ja iznoũ dawaj kaci....
Zdumaũ,—lepiej razprahci.
Ŭziaũ kania, jak sled razproh,
Zirk—aż koń moj i biaz noh.
Koń-nia-koń a zydlam staũ;
Ja spalochaũś, pražahnaũ....
Dyk znoũ koń i sam zaprohsia;
Ja spalochausia i zmohsia,
Skinuũ opratku, pieražahnausia,
Znoũ tyki za bočku ũziausia.
A tak ciomna—choć kol wočka.
Kali hlanu:—tož nia bočka,
A kaza stajic z rahami!
Chwost, barodka i z nahami....
Až tut piatuch kali kryknie,
Kaza ũ lužu kali skiknie,
Kali ũ lesie zarahoće,
Koń da chaty kali skoće....
Wot tut ja i dahadausia,
Kamu ũ ruki to papausia.
Dawaj kazać „Aniol panski,
Zhiũ prapadni duch šatanski“!
I ciapier, jak chto smiajecca,—

Mnie usio kaza zdajecca,
S taho času da aleju
Ja nia moh dušu prymusić,
Adwiarnuła, dabradzieju,
Tak to čort nas hrešnych kusić!
Kab nia kryž,—prapaŭ by musić?

— N i e m i e c .

Nia lublu ja miesta (pa rasiejsku—horad.):
— Nadto tam ciasnota i wialiki smorad,
A panaŭ jak maku dy sierad harodu,
A proć taho propaść rožnaha narodu!
Naš brat jak uwojdzie,—sam siabie baicca:
Ci iści biaz šapki, ci hdzie pakłanicca?
Dyk nadtaž i stydna, kab nia pamylicca:
Pakłanicca niemcu, ci jakomu żydu!
Niechaj jaho stoče—nabiarešsia stydu;
Niechaj lepiej z domu ja ũ toj dzień nia wydu,
A paznać že trudna jak żyda jak niemca,
Jak pana jakoha, ci tam čužaziemca.
A što żyd da niemiec—dzieci adnej matki:
I mowa padobna i adny uchwatki.—
I abydwa lasy na čužuju pracu
I musić abydwa jaduć razam macu!
Abydwa abdurać, abdziaruć jak lipku,
Adbiaruć i sošku za bituju skrypku.

Pan naš niabošcyk (niechaj jamu swiecia)
Jak umior čaćwiorta wiasna to, ci trecia,
Jak jaho skrucili, čysta abadrali,
Hladzić—budzie kiepska, što tut rabić dalej?
— Ŭsio puściu arendaj; najpierš puściu żyda;
U młynie sieŭ niemiec,— jakajaś abryda,—

Sovzask-
naranišiu-
žonku.

Hraušy pa darohach, pryšoŭ z zahranicy,
Prynios tolki torbu i ŭ jej dzwie skrypicy.
Dwor kupiŭ chtoś ruski, tak jak za durnicu, —
Pan zyjšoŭ daloka, kudyś za hranicu!
Žyd zaraz ubiŭsia u ruskaha ŭ łasku:
Što dzień chodzie ŭ lesie ad samaha ŭbrasku...
Ot chodzie jon heta, da ūsio duby liče,
Jak treba, i hrošy ruskamu pazyče.
A jak abličyŭsia, dy duby abmieraŭ, —
U wosieni wyhnaŭ z tysiaču siakieraŭ, —
Sčyściŭ pušcy čysta, za pāsieki ūziaŭsia,
Jak kaban razjeŭsia, dy jak pan zaznaŭsia,
Hawore pa rusku i z ruskim hulaje,
Razam laže, ūstanie i ūsim upraŭlaje!
Ruski sabie jeździe, nia ŭ domu nikoli,
Niemiec usio miele, dy chodzie pa poli.
Najeŭšysia miasa, piwam zapiwaje,
U šwiataž na skrypce, aź piščyc, ihraje.
Zdajeccab, ničoha! kali chto nia wiedaje,
Ale pačakaŭszy dyk wyšla kamedyja: —
Žyd kupiŭ u mieście sabie kamianicu,
Hladzim—i naš ruski kinuŭš za hranicu:
Pakinuŭ i žonku, adroksia i dzieci;
Zjawiŭsia pan nowy (heta užo treci)...
A jakib-to pan toj?... Nu, ci chto pawiera?...
Hetyž samy niemiec! kab jaho chalera!
Ot ciapier zhadaj-ty—chto kim kali stanie?
Ab panu ni wiesći, ni slychu, ni zwania,
Žyd panam zrabiŭsia, niemiec jašče bolšy,
A mužyk byŭ hoły, ciapier jašče hołšy!
Tak i na harodzie: labiada, krapywa, —
Tolki wyrwi repu, — dyk zarastuć żywa,
Tak jak čort nasieje! Otaž tak i ludzie:
Tutejšy zahinie, dyk worah prybudzie!

D u m k a.

mpol

Čahoš mnie markotna, na plač zabiraje;
Musieć duša čuje jakoješci hora,
Ci štošci zrabilaš... što?—chto jaho znaje:
Ci hrad žyta wybje, ci zhinie abora,
Ci ūratnik zahniawicca, pahonie padwodu,
Ci znajduć u lesie kradziennu kałodu?
Ci može ūmre syn toj, što maskalom służyć,
Ci toj, što ū Meryku padašsia, dy tużyć?...
Tak ciazka, zdajecca, kab hrechu nie bajašsia!
Ci ū piatlu palezby, ci ū wadu schawašsia! ✓
Letaš mnie było tak—i waly prapali,
Swinie bulbu zjeli, harod pakapali,
Niaboščyca matka čysta zachwareła,
I dziadźkawa chata s kominam zhareła;
Sukna nie zwalili—chadziŭ biez siarmiahi,
A tut i biaz chleba... prapadaŭ at smahi!
Choćby skarej stała, što ūžo stacca musia,
Kab tak nie ciahnuła za serca, jak lina;
Biadawać nia pierša, ja i nie bajusia:
Niachaj usio zhinie, dyk dušaž nia hlina!
Tahdyb ūžo wiedaŭ, jak i ratawacca,
Ci tam ad nieščašcia, ci z ludzkój napašci,
Ci siadzieć u chacie, ci kudy padacca,
Ci zlażyŭšy ruki na wieki prapašci!...

Da štož mnie takoha, čaho mnie zŭrycca?
U mianie nia budzie,—znajduć ludzi chleba:
Na biadu mnie plunuć, Bohu pamalicca,
Da słušnaha času dażywu, jak treba!
Wun staić biarozka tut la samaj chatki,
Kosy papušciła... plaće, kažuć ludzie,

A mnie tak zdajecca, što jej ani hadki:
Što było—nia pomnie, nia Źznaje, što budzie.
A možež i pomnie, jak to ja kaliści,
Byüşy małym chłopcam, laziů, kałychaũsia;
Jana była hibka, bolejš było lisći...
I ja dziš nia mohby, jak tahdy spinaũsia.
Čahož mnie markotna? tyž skaży biarozka.
Mańčysz, jak niamaja i sama smutnaja!...
• Musić taki praũda—heta jaje slozka,
Što kažuć druhijsa—kápła rasianaja.
Mnie žal i biarozki, čahož jana plaće,
Kali užo doli nia piarainače?
Nia tuży, biarozka, swiet z nami nia zhinie,
✓ Wiecier, jak pawieje, šyšački raskinie,
Choćby ty zasochła,—wyrasćie was bolejš...
Piarastanim płakać my nad swajej dolaj!
— Jakoš jano budzie, dażywiom da doški,
Choć lepiej, choć horej, aby nie tak troški!
Šyšački raskinie, jak paraskidała
Majich šešć synočkaũ—zdajecca, ci mała?
Usie razyjšlisia!—Adzin u nabory,
— Adzin pajšoũ ũ pročki, za čornyja mory,
Adzin za Dunajam saũsim asiadliũsia,
Adzin u Sibiry—s staršynoj pabiũsia;
Piaty na pisarstwie hdzieš u Pićciarburku,
Kinuli u chacie wot krywoha Jurku!...
Nu dy rana-pozna tyki mnie zdajecca,
Kožny zanudzicca, da domu prybjecca...

npob. S k i e r m a š u.

Hej, laci kabyła, choć ty padarwisia,
Bo mianie čakaje tam maja Ludwisia,
Čakaje, čakaje, aź wyšla za dzwiry,

Wot užo i poŭnač, a nia jeść wiačery.
Zwaryła zacirku, dyk až honie šlinku,
Małačkom zbiałiła, jak tuju śniażynku!
Hej, laciž, kabyła, pa pnioch, pa kamieniach,
Bo jana čakaje usia u płamieniach *),
Usia u płamieniach ad adnej miłości!...
Hej, laci kabyła, kab nia ũspieli hości.
Hej, basuj, basujže, maja ty kabyła,
Kab žonka nia spała, dzwiery atčyniła.
Maskaliž u wiosce jašče nie pasnuli, —
Pralaciž kabyłka, kab jany nia čuli!
Rwi, kabyła, żywa, wiazu ja hašcinčyk;
Ci chustku čyrwonu, ci wałowy bičyk;
Hej wiazu hašcinčyk, wiazu kiermašowy,
Ci nowuju chustku, abo i bič nowy!

Padarožnyje żydy.

Što kruk kuku nia wydziubaje woka,
To wiedama daŭno i wiedama daloka;
I hdzie krapčejšyje dziarucca,
Dyk słabšyje niachaj že nia sujucca,
Bo užo čuby napeŭna što parwuć,
Kali jany adzin druhoha **) nie pajmuć.
Z dwuch miastečkaŭ dwa padwozey
Dwuch żydoŭ wiazli naproci;
Spatkalisiaž na wuziŭkaj darožcy
I ni wodzin nia ustupaje pa achwocie:
Toj kaže: „parcha ty wiazieš, darohu daj!“
A toj kryčyc: „ty pana mnie nia laj,
Bo ja twajho i bić hatoŭ!..“

*) lepiej: płamienni (p. m.).

**) p. w. adnaho.

I bić smalony tut zawioũ,
A toj u ruki dy bićyšće...
I zamachali tak, až šwišće!
Žydki u prošbu, kab hadzicca.
Kudy tabie!—Ni prystupicca;
Tak bjuć, až kroũ ciaće žydam! *)
„Ty bješ majho, a ja twajmu atdam!
I moжеб tak na śmierć pabili,
Dyk chitraž i žydki zrabili:
Toj pierasieũ tamu na woz, a toj tudy.
I tak zajechali abydwa biaz biady;
I muzykom tak stała bliżej domu
I kryũdy ni jakaj nikomu.
Paznalisia žydki, pagiargatali
Dyk muzyki i bicca pierastali!
A što? kab tak i my zrabili,
A możeby i nas nia bili?

Chrešbiny Maciuka.

Kališ, jak u nas kazaki to stajali,
U „šniurach“ za horkaj raz mianie spatkali.
Skazaũ „pachwalony“, a jany smiajucca,
Adzin štoś śpiewaje, jinšy dmie na dudca,
A staršy skipieũsia: „ty što za adzin?“
Dumaju: chtož ja?—užoš Jurkaũ syn!
„Tutejšy“ kažu ja, „swoj čalawiek:
„Syn backi swajho, a baćka dziaciej,
„Tut i radziũsia, tut żywu wiek;
„Jurkam zwać baćku, ja dyk Maciej.
„Wun hdzie i chata i wyhan i sad;
„Tam źnieć maja žonka, a tut hareć brat!...

*) żydom.

Jon kipić horej, pytajućy łaje,
Kryćyć i bjecca, i u twar šturhaję. /
„Da chto ty, da chto ty, ci ruski, ci nie?“
Ja daj krucicca tudy i siudy,

Dumaju: štob tut skazać jamu mnie?

„Ja nia našu, kaźu, barady“.

„Da ty“, jon każe mnie, „wiery jakoj?“

„Ci ty prasłaŭny, ci ty — palak?“

„A dajcieź panočku, kažu, mnie pakoj,

„Da jaź tutejšy, jak kazaŭ dyk tak!...“

Jak ściabanie praklatyj mianie, —

Aż u waćach čyrwona zdałosia!

Kab jaź u čymkolwiek, u jakoj winie,

A toj nia wiedać, skul uziałosia?

Ja kažu hetak: „kaliź užo tak,

Što waspan bješsia biaz-daj-pryčyny,

„To musić i praŭda, što ja i palak

„I budu palak ja ad hetaj hadziny!“ ...

Nu i daliź mnie dobra na znak:

Ciahnuli biüşy aź u Zamaslaŭ,

Kab pomniŭ krepka, što ja palak,

Kab i wam heta zdareńnie skazaŭi

Toja prajšłosia, pašli j kazaki;

Kali pad wosień zawuć nas u zbor:

„Pryjechaŭ, kazuć, načalnik taki!

„Sam kniaź Chawanski; idzicie u dwor!“

„Treba ũsio kidać (choć ũwiatam było).

Narodam, jak makam, ũwieś dwor zalilo:

Kniaź u paletach, wiasioły taki!

„Ech, każe, rybiaty! — wy duraki,

„Što ũ ruskaj ziamli, dyj kataliki!

„Nu, car was prymaje u swaju wieru;

„Daść ziamli mnoha!... Wy, na papieru,

„Tut padpišycie, a pop pašwieńcie, —

„Budzie ũsio dobra, usiudy pašencie
„Num, bratcy, wypjem pa čarce usie;
„Baciuška kryž i krapidła niasie!“

Myž tolki zirk. adziu na druhoha,
Maŭčym, trasiomsia, nia kažym ničoha:

Jon že Mirona za plečy uziaŭ,
Wiadzieč da stała, harelki padaŭ:

„Pij na zdarouŭje i tak pišy:

„Wot sabralisia dzwie tysiač dušy,

„Ruskuju wieru chočym pryńiać,

„Kab katalickaj nia wiedać, ni znać...“

Miron papiarchnušsia, jak chusta zbialeŭ,
Hlanuŭ na ũsich, na mianie pahladzieŭ—

„Jak kaže ludzi, tak kaže, i ja,

„Spytajcie, kaže, wun Maciejá,

„Jak jon dy skaže piarawiarnucca,

„Dyk usie wioski na jaho zdaducca“.

Ciahnuć mianie da taho kniazia,
A tut aŭ muraška za skuraj lazie.

— „Nu što, maładziec, napjomsia wodki?“

Dajeć mnie hrošy, taki sałodki:

Usio hawore, radzie, pytaje,

Zonku całuje, dziaćiej hajdaje.

— „Nu štož nadumašsia, ci uŭžo hatoŭ?“ ...

„Nadumaš, kaŭŭ, kab sto katoŭ

„Dráli mnie skuru, piakli na ahniu,

„Ja wiery swajej tyki nia zmianiu!“

Ich! zakipieŭ tut toj kniaz, aŭ zaroŭ,

Aŭ wylupiŭ woćy, sčyrwanieŭ, jak kroŭ...

— „Rozag padajcie, nahajak, sto łoz!

„Jon z wiery smiajecca mnie tut že pad nos!“

Chapili mianie jakišć hajduki,

I rozag padali čatyry puki.

I bjuć — nia balić, choć za serca biare:

Za štož jon mnie heta dy skuru dziare?!
Jak kryknu ja heta: „ej bijcież macniej,
„Macniejšy ad wiery wašej Maciej!“

Wot tak to chryścili mianie kazaki
Z tutejšaha dy u palaki!

Boh nia roŭna dziele.

npol

Boh siroty lubie, ale doli nie
daje. (prykazka).

Čym to dziejicca na świecie,
Što nie roŭna dziele Boh?—

Adzin chodzie u sajecie,
U zołocie s pleč da noh,
A druhomu kab prykrycca
Choć anučaj,—wielki trud;
Ūwieś, jak rešata świacicca,
Adnyłaty, adzin brud!

Adzin maje chataŭ mnoha,
A wialikich,—kaściol moŭ;
Uwiaścib tudy choć Boha,
I toj by z jich nie paszoŭ.
U druhoha ŭ ścianie dziury,
Wiecier chodzie, dym i snieh;
Tut karowa, świnię, kury...
Tut pakuta, tut i hrech!

Hety jedzie u wahonie,—
Ciopła, miahka, tolki żyć!
A lacić, jak wichar honie,
A jon sabie tolki spić!
Toj ŭ miacielicu, ŭ marozie,
Što až won jamu pre duch,
Paŭzie s kłunkam pa darozie,

U sniahu uwieś pa bruch!
Hety chleba i nie znaje,
Tolki mięsa, dy piroh,
I sabakam wykidaje
Usio toja, što nia zmoh.
A toj chleb żuje z miakinkaj,
Chłopce kwas dy labiadu,
Razam żywieć i jeść s swinkaj,
S kaniom razam pjeć wadu!
Adnamu dziesiątki-służki
Zarablajúc sotni sot;
Ruki ů jaho, jak paduški,
Jak kisiel dryżyć żywot!
Druhiż sam aż na dziesiątak
Pracyjućy lje swoj pot,
A wysachšy, jak aplatak,
Cianiusińki jak toj knot.

npob.

Cheiwiec i skarb na Swiatoha Jana.

Pry wyhanie ů wiosce, ů samaj pierahonce
Była chata krywieńka u adno wakonce;
Ů chatce adzinoki żyů cheiwiec laniwy,
Što dumaů biaz pracy zrabicca šćaśliwy.
U hrośach, jon dumaů, ůsio ludzkoja šćaście,
A jon że pawinien hdzieści skarb napaści!
Za miluż, za wioskaj dy byů les zaklaty;
A chéiucuże les toj jak raz proci chaty.
Ů tym lesie zaklatym nie rasło ničoha,
Praz jaho nikoli nia išła daroha,
Bajalisia ludzi u toj les zachodzić,
A jak chto zabłudzie,—čort pa try dni wodzić!
Pjany cheiwiec jšoůšy z wasiella da domu,

U toj les ubiŭsia, zalez sierad łomu:
Wot staić jon heta, klanieć,—praklinaje,
Kali hlanie woddal,—swietłačka mihaje.
Dumaŭ,—chata blizka, ci chtoś pasieć koni,
Kinuŭsia na świetła, prajšoŭ moŭe honi,
Aŭ hladzić, ahoŭ toj dy z ziamli biarecca,
Choć haryć—nie pale; niamoŭna j sahrefca.
Spałočaŭsia chciwiec, aŭ praćwiaraziŭsia,
Sam nia ahladzieŭsia jak i apyniŭsia
Aŭ u swajej chacie, aŭ na pieć zabiŭsia!

Na zaŭtra pa wiosce ab usim ab hetam
Wiestka ablaciela, jak papier ŭtachwetam.
Adzin skaŭe wiernie, druhi prainaće,
A koŭny pa swojemu zdarennie tumaće.
Adzin kaŭe: peŭnie małanka bliskała,
Dyk pjanamu chciŭcu u waćach i stała,
Druhi: ŭto to swietłać z mahilki ŭwiatoha,
Peŭnie chciwiec budzie ŭŭŭaŭliwy u Boha.
A druhiŭe kaŭeć, ŭto to skarb zaklaty,
ŭto chciwiec, jak znajdzie, dyk budzie bahaty!

A chciwiec daj dumać: jakby tut razŭyceca,
Choćby hetym skarbam s ćortam padzialicca.
I siadzić na pryźbie ci ŭ ŭwiata, ci ŭ budni.
Kali raz pad wiećar wylazie ćort s studni!
Apratka niamiecka, s pieradu kurtata,
Kapialuch wysoki, jak ŭyd nosie ŭ ŭwiata,
Portaćki jak dudki, sam jakiŭŭ cybaty,
I ŭŭklannyja woćy, z zadu chwoŭt kurtaty...
Chciwiec dahadaŭsia, ŭto to za paŭlaniec,
Sa strachu zatroŭŭsia, tak jak toj pahaniec,
A tyki pytaŭe, trochi aćuniaŭŭŭ:
„Chtoŭ taki panićyk?“ niby nie paznauŭŭŭ. —
„Da ja nia tutejŭŭŭ, klipatent, zdaloku;
„Duŭŭŭ zakuplaju dla pana ŭto roku“.—

„A waš pan bahaty? ci doraha płacie?“ —
„Ich! kaže, miljony jon na heta tracie,
„Jamu treski a hrošy, što hrošy to treski;
„Usiakaha kupie, aby tolki kiepski!“ —
„Naštož dušy kiepskija, zdajecca?“ —
„E! bo dobry u dobrym psujecca!“ —
„Cib to mnie nia možna pradacca wašeci,
„Kab ja byŭ bahatšy ad usich na swieci?“
„Možna“ kaže niemčyk: „a čamuž nia možna?
„Cieraz majho pana nihdy nia parožna.
„Pry sabie nia maju, ale wun, u pušcy,
„Lažyc skarb zaklaty za rojstam u hušcy,
„A tam, na zascienku, jošć wiedzma staraja,
„Pakaže, jak brać skarb, jana usio znaje!
„Naša duša, twaje hrošy!“ I zapisaŭ štości,
A sam kinuŭsia ab ziemlu, zabraždžali kości!
Wichram zakrucila i jon znik jak piana.
Chciwieć zwiak na kamień, aź pabiŭ kalena,
Spałočaŭsia čysta, što aź pražahnaŭsia,
Nawiet plunuŭ trejčy, zlažyŭ trejčy chwigu,
Ale čort zakryśliŭ dušu sabie ŭ knihu!

Wot na zaŭtra chciwiec prad uschodam rana
Lacić da toj wiedzmy, kazaŭby da pana.
Wot užo i blizka jamu da zaścienku...
Stała czahoš strašna! Idzieć pamaleńku.
Aź zkul uzialisia, jak tuman z dubrowy,
Kruki i warony, saroki i sowy,
Dy jak stali krakać, hałasić smiejacca, —
Chciwiec aź schitnuŭsia, kab nazad padacca;
Uziaŭ kamień, kali puście, kali uciarebie,
Dy trapiŭ nia ŭ ptaški, a sabie pa łebie!
Aź zarahatali kamiennia pa polu.
Aź sypnuli slozy u chciŭca ad bolu.
Dawaj taptać łapciam kamiani sa złości...

Kali hlanie — wiedzma! — Adny tolki kości!...

Kali harknie cheiucu u waronja horła:

„Jakajaž-to niemać ciabie tut pryporła?“ —

„Maju intaresy, każe, da wašeci,

„I daŭno pryšoŭby, kab nia twaje dzieci...“

A jana praz komin hladzić i hawora:

„Ja ciabie čakala, ale nia tak skora.

„Nie rabi mnie hlumu, a idzi u sieni,

„Ale zažmur woćy, wywiarni kiaszeni

„I paŭzi na brusie, dy napierad zadam,

„Pad scianu praležiš jaščarkaj, ci hadam.“

Uwyjšoŭ jon hetak u toje mieškanie,

Až spacieŭ sa strachu! — kali heta hlanie,

Paŭniusińka chata ptaškawych hałowak,

Skrydelak, i nożak, i celych pałowak:

Ta swišče, tam wišćyć, to krekče,

Hetaja stohnie, a druhaja klekče,

A wiedzma jak kryknie karšunowym basam,

Dyk usio zamoŭkla zaraz tymże časam.

„Nu każyž, što treba? Musi ci nia hrošy?

„Bo widžu, dla nas ty čalawiek charošy“.

„Ehež, każe, skarbu chacieŭby dabracca,

„A waša dyk znaiš, jak za jaho ŭziacca“.—

„Widžiš, jaki lasy? šyk heta nia žarty!

„Pahladzŭ ja pierwiej, ci ty jaho warty:

„Zadam try raboty,—jak wydziarżysz probu,

„Dyk zabiareš skarby, a nie,—dyk chwiarobu!

„Nanasiž paznohciam mnie wady wiadzierce,

„Z maleńkich pylinak, wot pa hetaj mierce,

„Pastaŭ słup wysoki, dy jak wołas cieńki,

„I zličy listočki na ŭwieś les huścieńki!“

Musić tut i niemčyk tyki pamoh troški,

Dość što krutam-mutam wupaŭniŭ da kroški,

Atkul i achwoty, i rozumu stała?

Usio zrabiu chciwiec, što ni zahadala.
Wiedzma jaho chwale, hladzie pa haloŭce,
Padala wiačerać czahoś u latoŭce:
Zdajecca jaješniu i s sawinym šmalcam,
Sama jaho kormie, papichaje palcam...
Potym taho kaže: „Kali ty, ladačy,
„Zachacieŭ tak skarbu, dyk idziŭ u nočy
„U les pierad Janam, kab ni brech sabačy,
„Ani spieŭ piatuŭsy, ani ludzki wočy
„Nia byli ŭ praškodzie. U paparać siadziŭ,
„Chustačku patścielisz, dobryŭka razhladziŭ,
„I čekaj paŭnočy. Paparać daść kwietku:
„Ty struŭni na chustku paparaci wietku *),
„U chustku zawiaŭysz kwietočku ty tuju
„I budziŭ mieć skarby, kali pašancuje.
„Tolki, dziaciuk, słuchaj! Kab ty nie žahnaŭsia
„I niasučy skarby, kab nie ahladaŭsia!“

Chciwiec dačakaŭŭsy prad swiataho Jana,
Zajšoŭ ŭ les daloka ad samaha rana,
Wyspaŭsia za sonca, wiečaram pamyŭsia.
I sabie čakaje: ci prendka **) poŭ noczy?
Pastawiŭŭsy słupam na paparać wočy;
Tolki zirk: pa lesie kaŭany, jak muchi,
Kała jaho kruciać, poŭzajuć rapuchi,
Hadziny sujucca, a sowy hałosiać,
Waŭki straŭna wyjuć, aŭ echa raznosiać;
Aŭno les trasiacca! I chciwiec zatrossia,
Ale strach padolaŭ, i usio prajŭšlosia,
I usio zacichła, jak mahilka ŭ nočy.
Chciwiec znoŭ pastawiŭ na paparać wočy.
Wiaciarok pa lesie listki razwiawaja,
Struchnułasia paprać, jakby to żywaja?

*) pa našamu: halinku.

**) pa našamu: skora, chutka.

Kali hladzić chciwiec:—kwietaćka, jak sonca
Zablišćala jasna, charašo biaz konca!
Strusanuń na chustku chciwiec kwietku heta
I lacić da chaty s kwietkaj, jak štachweta!

Ciapier chciwiec wiedań ũsio na swiecie čysta:
Što ũ ziamli ũ siarodku, hdzie siła niačysta,
Jak zwiary haworuć, skul wada u reće,
Kali što pasiejać, atkul što biarecca,
Kali budzie wיעier, maładzik nastanie,
I kamu jakoja hdzie budzie spatkanie,
Umień piarakinuć siabie, ci druhoħa,
Choć u što zachoće, aby nie ũ światoha!
S skarača nadoje małaka kadušku,
Z wady zrobie wodku, z kamienia padušku;
Jak zachoće,—dochnie skacina ad woka,
Wiedaje, hdzie skarby, choćby jak hłyboka!
Znań laćyc šalonych i kroń strymać z rany,
Zahawaryć zuby, ci woćy pahany,
Załomy u życie zakrucieć pa złości,
Ci wyžać čużyja, jak zakrucie chtości.
Taki stań dasuży, što świet zdziwawaŭsia,
Atkul heta chciwiec rozumu nabraŭsia?
Usio, usio čysta, stań wiedać, jak treba,
Tolki što nia wiedań, jak zarabić chleba!

Uziań jon siakieru, rydłoŭku pad pachu
I idzieć u les toj biaz żadnaha strachu.
Prychodzie da miejsca, hdzie świetła mihnula,
Štyrchanuń rydłoŭkaj, aź ziamla zdryhnuła,
Jak ludzkija hrudzi, i aź zastahnała
Żalaśliwa, ciazka, jakby wot kanała!
A waŭki, miadźwiedzi, katy i sabaki,
Hadziny, rapuchi i zwiary usiaki
Kali zahalošiac, jak zakryćać ptaški,
Aź chcińcu za skuraj sygnuli muraški,

Pot pališsia curkam, wałasy państali...
Chciwiec strach padolaŭ i kapaje dalej.
Troški pačakaŭšy, skul bralisia kryki,
Šabli zazwinieli, zabraždžali piki,
Bjuć u barabany i kryćać sołdaty:
„Ławi, rubi nohi, kab nia ŭciok da chaty!“
A chciwiec kapaje, jakby i nia čuje.
Tut lacić kareta! — Ot-ot zadratuje!
Tam sotniami koni jaho nalatajuć,
Churmany haniajuć i ašciarahajuć;—
Jon usio kapaje—wot tak jak naniašsia,
Jak užoŭ i hetym stracham nia padašsia.—
Hadziny z bałota, i užoŭ ci mała
Lezuć prosta ŭ woćy i tykajuć žała...
Ani strapianušsia, a usio kapaje,
Jakby to nia čuje,—jakby to nie znaje!
Potym waŭkałaki, smaki, waŭkaludy,
Zubastyja wiedzmy sabrališ z usiudy;
Na jaho sujucca, zubami skrychoćuć,—
Jon tyki kapaje, aź čerci rahoćuć!
Asesaraŭ, sockich, uratnikaŭ chmara
Nalacieli, hroziać, druhi aź udare...
Jon usio kapaje, ani ahłaniecca.

Skarb i pakazašsia,—niama kudy dziecca:
Kaciol, jak kaduška, žalezam abity...
Abuchom jak trešnuŭ, dyk puścili nity;
Rečkaj palilisia nowyje dukaty,
A chciwiec padumaŭ: „ciapier ja bahaty.“
Nabraŭ jich biaz liku, u miašok nasypaŭ,
Na plečy zakinuŭ, zradzieŭ, aź zachlipaŭ,
I... lacić da domu s tymi dukatami...

Aź tut i pahonia ziamlu kapytami
Rwieć, jak dahaniaje, aź sapać ich koni!
Jon čuje, što blizka, može niama honi, —

Dukaty ů lisički, a sam u kałodu
Pierakinuůš zaraz i prapaů jak ů wodu!
Kaliž nalacielu kałmyki, arapy,
Šablami machajuć. až trasucca chrapy,
Dy ni jak ničoha nia mohuć daradzić:
Tak to umieů chciwiew i śled swoj zahładzić.
Tyjež pastajali. pacmokali trochi,
Koni zawiaruuli i pašli, jak błochi.
Kałodu ů siabie znoů, lisički ů dukaty
Pierakinuů chciwiew i lacić da chaty.

Kali ů poů darohi ćuje, iznoů honiuć,
Kryćać i stralajuć, i šablami zwoniuć.
To byli tataru: kudlatyja šapki,
A twar, jak dźwie skuły, a woćy, jak krapki.
Jak zhladzieli chciůca, kali zapiščeli,
Až prylahli koni... ale nie pašpieli:
Chciwiew wierć u duba, a hrošy u roja,
A miašok u wulej! Udałosia j toja!
Cmokajuć tataru! Prapaů jak u wodu!
Adzin każe: „trebab złasawać choć miodu.“
A tut na jich koni pćoły jak sunucca,—
Ledwa paůsiadali, kab nazad wiarnucca!

Chciwiew znoů ucieki. Pad wioskaj, za honi,
Ćuje, zabubnieła, i znoů chtości honie!
To hnalisia turki tak, jak padćas bitwy:
Pałašy krywyje, wostryje, jak brytwy,
U zubach kindżały, hoławy abryty,
Browi tak, jak wusy, a twary siardzity!..
Chciwiew kinuů kamieů, a hdzie jon kaciůsia,
Tam rućaj hlyboki, šyroki zrabiůsia;
Na rućaju ćowien i buć na dnie rečki
Poůny karasiami. Turki, jak awiećki,
Saůsim nie paznali, što to pierakinuů
Chciwiew siabie ů ćowien! I ciapier nia zhinuů.

Turki zawiarnuli, a chciwec ucieki!

Užo tut pad chataj susied nia daleki
Jak kryknie na chciūca: „Pačekaj ty, sknera!
Padzielimsia skarbam! a, jaki niawiera!“

Wytrymaŭ i heta, i nie ahladaŭsia,
Stanuŭ na parozie, za zakrutku ūziaŭsia,
Až tut sam saboju uziaŭ miech pradraŭsia;
Jak sypnuć dukaty, dyk až zahrymieła!

v Nia wytrymaŭ chciwec, u wačach ściamniela...
v Ahlanuŭsia, widzie: — až no čort šmiajecca,
Kryŭlaje, rahoče, za boki biarecca!

Tut abamleŭ chciwec, jak snop pawaliŭsia;
Na raniy tolki z rasoj prabudziŭsia;
I napierš zahlanuŭ, skarb jaho ci cely?
Zirk! j huby razwiesiŭ, i staić zdurnieliy:
U miachu ūsio treski, a hrošy nie stała;
A duša za čary na wieki prapała!
S paparaci kwietku chciwec hdzieści straciŭ,
Pamarki zabiła i nie razbahacieŭ!
Ciapier nia to dziesiac, troch nia piaraliče,
Nia chciūcam, a durniam kožny jaho kliče.
Wot chciwość na hrošy dawiała da zhuby:
Niama ū swiecie lepiaj, jak swoj hrošyk luby,
A to, jak katory čalawiek charošy,
U dobrym zdarouži wiek zžywie biaz hrošy!

npob. Hdzie čort nia može, tam babu
pašle.

Adzin mužyk dy dobra s žonkaj ladziŭ,
A hetaž čortu ū horle kość.
I što jon tolki nie rabiŭ, — nie zwadziŭ,
I niemaraść biare i zlość.

Čort s chaty won idzie, chwastom tre wočy:
Žal duš jamu, a nawiet styd;
Nie raz nia jeŭsy byŭ, nie spaušy nočy,
A skutku nic—sabile abryd!

Kali hladzić, škułdyk, škułdyk babusia
Jak raz u tuju wiosku jdzieć;
Čort dumaje: daj babie pakłaninsia,
Jana ich peŭnie razwiadzieć! —
Prad babaj čort takim charošym staŭsia,
Až wyšćyryŭsia babin kłyk; ✓
Čort žal swoj razskazaŭ i abiacaŭsia
Dać babie paru čarawik,
Jak tolki muž dy žonku atdubasia,
I prysiahu pa swojmu daŭ;
A baba ŭnet za dzieła uziatasia!
(Čort babu peŭnie dobra znaŭ
Jašće tahdy, jak jabłyk krala Jewa
U rai Božym, hdzieści tam,
S taho praklataha praz Boha drewa,
Što praz jaho prapaŭ Adam!)

Wot babka zaraz šušć da žonki na sakrety;
Dawaj chwalić: što dobra tak żywuć,
Što redka hdzie znajści takoj kabiety,
A lepšych dyk nihdzie nia čuć.
A možnaby i lepiej nawiet žyć,
Kab žonka wiedała sakret,
Umiela jak na toja warażyć,—
Jašćeby lepšy staŭ jej dzied!
„Jość u mužčyn na samym harlaku
„Hrubiejšy wałasok adzin,
„Jak śpić,—zhali jaho, dyk budzie da wiaku
„Słuchmiany dla ciabie, jak syn“!

Tut babie žonka nadała, što miela,
I baba z Boham wyšla won,

A žonka z radašci i południa nia jela:
Što wiek že budzie dobry jon! —
Muzyk hare, i blizka la miaży,
A baba mima jdzie... škułdyk
I stała! kaže: „Boże pamaży“!
Jak treba, atkazaŭ muzyk.
„Što dobraha čuwać, babusia, u ludziach“?—
„Aj čula, čula dziś ja šmat!
„Ci to kazać, ci nie kazać? bo strach!
„Ciapier na brata idzie brat,
„A žonki wiernaj,—hdzie ciapier šukać?...
„I u twajej kachanak jość;
„Zmaŭlalašia,—jak budziš ũ poli spać,
„Dyk brytwaj tabie zrobie štoś“!...
Skazaŭšy heta, marš u les babusia,
Jak lis lahła za pieršy kust,
Cichusińka lažyc, choć kašel dusia,
Nia puścić nawiet pary z wust!
Až žonka z południam lacić ad wioski,
Schawaŭšy brytwu u kjašeń;
Na obmiažku pastawiła dar Boski
I kliče muža, jak što dzień.
Jon chmurny štoś i jeść nie nadta choće,
A potym zaraz loh zasnuć.
Zasnuŭ!.. a žonka ũ kjašeni šamoće...
Dastała hrytwu — i čuć-ćuć...
„Ha! rezać, podłaja ty dušahubka“!
Zaroŭ jak toj šalony byk:
„Dyk wot jakaja ty, maja hałubka“!...
I daj bić žonku toj muzyk!...
Zdziwiŭšia čort, što baba tak zrabila,
Uziaŭ jaho prad babaj lak.
Cižemki babiny natknuŭ na wily,
Zdaloka daŭ, bajaŭšia tak,

Kab baba i jamu žyćcia nia struła,
Nie narabiła ũ piekle štuk,
Nie nabrachalałab tam, što čuła,
Albo, što jon—jaje bajstruk.
S tych por jak čort hdzie nie daradzie,
Tam sluchaje jon babskich rad,
U babskaj krucicca hramadzie,
I ũ piekli tym trymaje ład!

Kiepska budzie!

Jak ja tolki naradziusia—
Bačka skazaŭ: „kiepska budzie“!
Nu dyk żež nie pamyliusia:
Zdziekawališ Boh i ludzie.
A čym kiepska?—bo na marcy
Ja radziusia—(post praŭdziwy,
Ciažki miesiac haspadarce:
Jak prażyŭ chto,—budzie żywy).
Pierajeusia chleb da kryški,
Bulby tolki jak pasiejać,
I prywarku ani łyžki,
I skacina,—choć razwiejać;
Ni sałomki, nia to siena,
Choćby na raz dla skaciny;
A tut droŭ ani palena,
A tut jašče naradziny!
Trebaž babie bochan cbleba
I harełkiž treba plašku,
Jaščež chryścić chłopca treba...
Wot i dumaj, jak siarmiažku
Niašci žydu pad zastawu,
Ci pradać kania, karoŭku.

„Sieŭ, kazaŭ jon, ja na ławu,
Uziaŭšysia za hałoŭku,
I zapłakaŭ, aŭ zaliŭsia,
Tak jak bačku pachawaŭšy...
Kiepska zrabiŭ, ŝto radziŭsia,
Kiepska budzie, swiet paznaŭšy“!

Ci to słowa jŝło urokam,
Ŝto skazaŭ u kiepskim časie,
Ci chto kinuŭ takim wokam?...
Nu i dolaŭ udałasia!

I zbyłosiaŭ bački słowa!—
Wot u tydzień wiazuć heta
Chryścić mianie da Makrowa
Kumoŭ dwoje i kabieta.
U Aborkach most sarwała...
A jaŭ byŭ— čuć żywy, słaby;
Rada—ŭ radu, na tym stała,
Ŝto achryścić z wady baby.
Z Biarazyny ŭmienaj wady
Kuma sama začarpnuła,
Pamatała siudy— tudy,
Trejčy na mianie linuła.

„Wot i chrest uwieŝ tut, kaŭe,
„I ksiondz chryście hatak sama,
„Tolki jaŝče čymŝ pamaŭe,
„A chłopcu ŭsio roŭna—jama!
„Choćby żywym dy dawieźci,
„Kab darohaj nie skanała,—
„Skažuć, kiepska wiazła hdzieŝci,
„Abo, tuha spawiwala“!...
Hetak miania pachryściŭšy,
Wiazuć nazad ŭžo da matki.
Wočy dobra pazaliŭšy,
Ledźwie uniaŝli da chatki.

Zakusiüşy tut, jak treba,
Pakumalisia i kwita! —
Baba ũziała bochan chleba,
Plašku wodki, torbu ũyta;
Razyjšlisia i pasnuli. —
Matkaŕ mianie kałychaje:
„Luli, šepće, synok, luli“!..
A jak zwać?—sama nie znaje
Wot nazaũtra s pazarania
Biaŕyć matka da kumoški
Dy pytaje, jak prazwania
Dali synu? Lonu troški
Tut pryniasła pry zdareniu,
Troški sała, krup sa ŕmieniu...
A kumaŕ była praworna:
Choć ŕto zbreše, nie zapniecca;
Krucie sabie u sieniach ŕorna,
Tribaŕ sahać! kudyŕ dziecca?
„Imia, kaŕe, twajmu synu
„Ksiondz chacieũ dać pa kantyce,
„Dumaũ jon moŕe z hadzinu;
„Uziaũ ksionŕku, jak staũ rycca,
„Dyk daũ potym s kalindarka“!
Matka prandzej s chaty ũ sieni,
Jakby ciwun hnaũ pa karku,
Usio šepće to imenie:
„Alindarku, Alindarku“!
Prylacieüşy tak da domu,
Za kałysku uziałasia
I zradziela, jak ŕwiatomu,
ŕto aŕ slazmi zalilasia,
I kałyše i hałosia;
Nadta imia spadabała;
Nadta dobraja zdałosia,

Što takoha i nia znała!
Wot i klikać mianie stali,
Skalindarkaj, Alindarkaj...
Nu, jak znali, tak i zwali.
Ale wot što z haspadarkaj?
— Napierš koň zdoch tahož leta,
I cialuška, jak luń, pała...
Matkaž, wiedama, kabieta,
Zatužyla i zapala,
Hadkoň sa try paciahnuła,
Ů marcy i ručeńki zharnuła.
(A usio ů marcy, trebaž heta!
A razumnaja była kabieta!)
S taho hora bačka biedny,
Staň markotny, jak mahiła.
Było siadzić taki bledny...
„Štož ty heta narabila“?!
Hetak skaže i zaplače.
(Chtož pačuje, chto zabače?)
Potym daj pamału swatać;
Trebaž, wiedama, žanicca,
Kab było kamu pałatać,
Kab było u što zmianicca,
A tak usio pamarnieła:
Kury, husi, nawiet śwynie,
I świnea dziaciej pajeła,
I karowa marnie hinie...
Ů wosień dawaj šukać pary:
Dy ni wodnaja nia choče,
Adnej biedny, druhoj stary,
Trećcia, čort wie,—što taroče:
„Atdaj, kaže, Alindarku
„Kudykolwiek, choć na ludzie,
„Siadź na našu haspadarku!

„Tahdy wyjdu, dobra budzie“!
Bačka kidauš sa try tydni,
Jašče horej zažuryšsia,
Pradauš siaki-taki zlydni,
Razlajdačyšsia, raspišsia,
I umior tak pad harodam,
Uščamiušy ũ plot hałoŭku.
Šapku znajšli až za brodam,
I u šapce zalatoŭku.
A na zaŭtra prywioŭ socki
Asesara, panoŭ troje.
Trup toj zrezali na kločki...
(A u marcyž było j toje!)
Mianie ciotka, u wapieku
Ūziaušy, troški padrašciła,
Dy jakomuš čaławieku
Jak za syna atpušciła.
Nie zadoŭha zmiorła ciotka:
Ja staŭ kruhlaja sirotka.
Ci hdzie dniuju, ci načuju,
A ũsio biadu swaju čuju!
Pastuchi zbiarucca ũ haju,
Piajuc pieśni la biarozy,
A mnie čahoš, sam nie znaju,
Smutna, ciažka, ciakuć slozy.
Ros ja hetak za wačyma,
Užo trejčy spawiadašsia,
Kali zimoj da wajčyma
Dy uratnik zablukašsia.
Ja siadžu sabie na piečy,
Platu lapci, ũju abory,
Jon pakazuje praz plečy:
„Što-to? syn twoj, kaže, chwory?“—
„To nia syn“! Ajčym toj kaže,

„Uziaŭ sirotku. Dziakuj Bohu,
„Dobry ũdaŭsia: pozna laŭe,
„Rana ũstanie, i adłohu
„Nie zapuŭcie... spahadliwy!
„Maju syna, choć nia rodney.
„Aŭaniu, jak budu ŭywy.
„Budzie Bohu i ludziam hodny“!—
„A let skolki?“—toj pytaŭe.
„Dwaccać, kaŭe, muŭić maje“!
„A zwać jak“? „Da, Kalindarka“!...
Ratnik piŭe usio ŭparka:
Jak radziŭsia, hdzie chryŭciŭsia...
Pisaŭ, pisaŭ dyj pajechaŭ!
Baćki jaho uhaŭcili,
Dali torbaćku harechaŭ...
Poŭli taho, tak nie dalej,
Jak u tydzieŭ i asesar
Ŗuŭć u chatu (i z madalaj).
„A hdzie, kaŭe, toj pasesar,
„Tvoj Lindarka, ci jak zwiecca,
„Ŗto chawaicca z niakrućtwa,
„Placieć łapciki na piećce?...
„Aŭukanŭtwa, bałamuctwa“!...
.
A jaŭ jechać mieŭ pa drowy,
Baćka kliknuŭ, idu ũ chatu...
A asesar—toj—zdarowy!...
Laŭ! mnie ũ mordu, potym tatu.
Jaŭ uziaŭ jaho za hrudzi
I picchnuŭ łybon u dŭwiery.
Jon jak raŭknie: „Hej, wy ludzie,
„Tut razboj! Prymicia miery!...
„Tut ryŭtant, bradziaha skryty!..
„Wot i łeb kaliŭ byŭ bryty!..

„Wiaży usich, naradžajsia“!...
Mianie laś! „Ty chto? saznajsia“!—
„Skalindar, kažu, siarota“!...
Paciahnuli pa darozie,
Zawiazali i warota,
Myž spynulisia Ź astrozie...

.
Astroh, bratcy, pahladzieŹšy
Mimachodam, wyhladaje
I ničoha: Šyk nia jeŹšy
I Ź astrozie nie bywaje.
Ale lepšy Ź chacie hoład,
U darozie wielki choład,
Najciažejša praca Ź poli,
Jak u toj astrožnaj doli!
WidzieŹ ptašku ja u klecce,
Jak hałoŹkaj poty bjecca,
Až skrydełkam zatrapoče
I skanaje... žyč nia choče!..
Raz lisicu, adkapaŹšy,
Prywiazali my da koła:
Stałaž hryžci što papaŹšy,
Sabie brucha rasparoła,
Rastrybušyłaś na čaści,
Kab nia žyč tak, choč prapaści!..
Našto—hadzinu, miadzianku,
Puści Ź sklannaje načynie,—
Sama siabie baz prastanku
Budzie žalič, pakul zhinie!..
Jak užoŹ skacina taja,
Abo hadzina praklata,
I ta canu woli znaje,
Štož dla našaha-to brata,
MieŹšy rozum nie skaciny,

Jak znać wolu my pawinny?..
A ũ wastroziež niama woli,
Ni ũ čom niama i nikoli!
U žalezie tyja dźwiery,
Pry dźwiarach stajać žaŭniery,
A narod usio siardzity,
Tak jakby jašče nia syty
Ludzkich slozaŭ, muki, jenku;
Nia haworać pamalenku,
A ũsio zykam, a ũsio z łajkaj,
A ũsio z bojam, ũsio z nahajkaj!

U dziadziniec nas jak pchnuli,
Dźwiarmi tymi jak hruknuli,
Dyk i świet mnie tym zakryŭsia,
Jakby u trunu zabiŭsia..
Zaraz staršy ũziaŭ za plečy
Chlasnuŭ trejčy, tak! biaz rečy,
Klučy kinuŭ, „U chałodnu!“
I ablajaŭ matku rodnu.
Nas pichnuli jak u jamu
Ŭ ciomnu chatu čwaragrannu,
Dali chleba, wady mieru
I zapiorli, jak za wieru..
U ciamnicach kališ heta
Zamykalisia ad świeta.
Ciomna, zimna!.. prytlicca
Niama kudy! A kahaniec,
Jakby hubka, tolki tlicca..
Zašpiawali my ražaniec:
Piajom, płáčym, aź hałosim,
Božaj łaski, Praŭdy prosim!
Ŭ takim jenku, sa slazami
I pasnuli my ũ toj jamie!

Abudziusia ja z ždziwienia:
Hladzić ů ščelačku pramienie!
Ja padumaŭ: łaskaž Boža
I siudy praleźci može?
Ahladajusia wakoła,
Jakby šukaŭ i tut Boha.
Mnie zrabilasia wasoła,
Nia bajusia ja nikoha,
Znoŭ ražaniec: „Bug uciečka!“
Blaju sabie, jak awiečka.
Kali braźć klučom u dzwiery,
I kryčyc chtoś: „Hej! wy źwiery,
Wy buntoŭniki, paskudy,
Wybierajciesia adsindy!
Tut waźniejšym treba sieści,
Was u wobšču zdadzim hdzieści!“
Pawiali nas aź na horu...
Po jakomuś kalidoru...
Dźwiery! dźwiery! ů dźwierach dziurka,
I u kaźdaj-že chwigurka
Jakby tajaž wyhladaje!
Hdzie ni hłanieš, usiož taja:
Bliščać wočy, twar jak hłina,
I abrosšy, jak skacina!..
U turmie, jak u tym hrobie,
U adnu twar usich parobie!
Išli, išli, hetak z honi.
A smrod taki, što ad woni
Mnie aź duch u hrudziach spiorła,
Jakby ciśnie chto za horła.
Tut nam chatu pakazali,
Upuścili, razwiazali,
Wady dali, trochi chleba
I zapiorli znoŭ, jak treba.

Tut narodu šmat siadziela.
Hlanuň ja—duša samlela!
Jak padnuški u jich twary!
Ů chacie pusta, tolki nary.
Lažac usie, z nas rahočuc,
Nawiet miejsca dać nia chočuc.
„Dawaj, kaže, choć na plašku!
A nie dašy, dyk parašku
Ciongle ty wynosić musiš,
A ůžo cbleba—dyk nia ůkusiš!
My tabie nabjom askomu,
Pakul wiernišsia da domu!“
Ja spałochausia, bajusia:
„Wojče naš!“ kažu, malusia...
Boh daů spomlić: załatoůka
Hdzieš była ů kašli ůsyta,
Što dała kališ żydoůka,
Što padwioz u młyn jej żyta.
Prendka *) sarwaů tuju łatu,
Kinnu złoty toj na chatu...
I nia ůhledzieů, jak chapili,
Tolki, widzieů, wodku pili.
Tahdy stali nas pytacca,
Ci zastausia chto u chacce?
Atkul? za što pasadzili?
Pa jakich turmach chadzili?
Inšy wuće, na pytannia
Jakoje dać pakazannia:
„Każy, kažuc, znać nia znaju,
„Čyj ja jość, z jakoha kraju?
„Małym byůšy, ślapych wadziů,
„A padrosšy i sam bradziů;


*) Chutka

„Nia prypisany da skazki,
„I tak żywu z Božaj łaski.
„Boh moj bačka, ziamla matka:
„Znac nia znaju!“—usia hadka!
Tak da marca siadzim cicha,
Nia čuwać dabra, ni licha.
A u marcy šluć bumahu,
Kab dastaŭlena bradziahu,
Supraciŭnika ułaści,
Ułažennia pieršaj čaści,
Što mianujecca „Lindaram“
Dy jšče bjecca z asesaram.
Dy kab byŭ ŭ łańcuch zakuty,
Na nahach, kab byli puty,
Prawažaciali kab srohi,
Kab nia schodzili z darohi,
A kab prosta da načala...
I ci mała tam pišała?!

.
Wot na zaŭtra rana, rana
Nam adziežka naša dana;
Paskidali my siarmiahi,
Saldat uziaŭ dźwie bumahi,
Nas zwiazali i ŭ darohu!...
✓ Ja padumaŭ: „Dziakuj Bohu!
Choć nas slonačka sahreje!
Wiacierčyk na nas pawieje!
Može doždžyk srybrny zmoče!
Može ptuszka zašwiargoče!...“
Až zapłakaŭ ja zradzieŭšy!
Ot, zdajeccab, i nia jeŭšzy
Byŭby syty na swabodzie,
Jak toj krolík u harodzie.
Tut zdajecca i skanaŭby,

Za swabodu žycciob daŭby!
.
Skaŭronački Boha chwalać,
A pastuški ahoń palać,
A i słonačka pryhrela,
Až mnie ũ dušy pajašniela.
Da pałudnia išli hetak;
Pry darozie šmat i kwietak:
To praleski, to sasonka
Wyhrawaje Boža słonka!
Tak padwiečar ũ miejscey stali,
U chałodnaj načawali,—
Było pozna. Zaŭtra zrannia,
Jak raz u dzień Zwiastawannia,
Kličuć mianie da daprosu,
(Zadawać to užo času!)
Toj sudziebnik maładzieńki,
Taki bystry, choć maleńki:
Ŭsio pytajecca, dy piše,
I nahoj usio kałyše.
Jak spytaŭsia mianie, chto ja?
Ja i spomniŭ sabie toja,
Jak wučyŭ tam toj z astrohu:
„Znać nia znaju ja ničoha!“
I staroha tut kliknuli,
Papytalisia, razkuli
I da domu pawiarnulli.
A mnie kaže: „ty, bradziažka,
„Sakryŭ zwanie, budzie ciažka:
„Sorak rozag, potym roty!
„Skaży lepiej—atkul, chto ty?“
A ũsio piše, piše, piše
I nahoj usio kałyše.
Pisaŭ, pisaŭ, daŭ druhomu

I sam pašoň kudyś z domu:
Mianie znoŭ že da astrohu.
Tolki ciapier, dziakuj Bohu!
Adzinoki ja zastaŭsia.
Ajčym płakaŭ, jak žagnaŭsia:
„Pomni, każe, mianie, synu,
„A ja, chibie što sam zhinu,
„A ciabie wiarnu da wioski,
„Chibieb užo hnieŭ byŭ Boski,
„Abob Praŭda hdzieści zmiorła! —
„Wyrwu ciabie jim i z horła!
„Boh pamoże proci siły,
„Praŭda wyjdzie jak z mahiły!“
Skazaŭ heta, pakłaniŭsia,
Dy iznoŭ slazmi zaliŭsia.
I mnie stała ũ wačach émiana,
Zaščymieła ũ sercu rana,
Jakby štości adarwała,
Sam nia znaju, što mnie stała?
Kali hlanu, ačunieŭšy, —
Ja ũ špitali, zachwareŭšy...
Haława maja abryta,
Twar wadoj, ci čym ablita,
A pić choćecca,... zdajecca,
Rečkub wypiŭ, kab pry rečce!
Tak ja pralažaŭ try tydni,
Pradaŭ usie swaje złydni;
Nadta jeści staŭ pa mnohu
I paprawiŭś, dziakuj Bohu!..
Jaž tut lažu i ni rečy,
Što tam stary haspadare.
A jon torbu ũziaŭ na plečy,
Pa načalstwu prośby žare!
Trejčy Wilniu, siem raz Lidu



Jon adwiedaŭ. Trebaž wiedač, —
Prysiahnuŭ, pakul nia wydu,
Nawiet doma nia abiedač!
Razdabyŭ usie papiery,
Zapisaŭ mianie u skazku...
Što i bačkab može ščery,
Nia zrabiŭ takuju lasku.
Tak u wosień, ŭ zamorozki
Prywiali mianie da wioski,
Pazbirali šmat susiedaŭ!...
Koźny hawaryŭ, što wiedaŭ:
Jak ja tut, kali radziŭsia,
Jak i bačka moj žaniŭsia...
Pakazali usio čysta,
I što imia mnie „Kalista“,
Što zawuč mianie „Lindarka“
Tak, na śmiech, što čysta hoł,
Jak lindar, što na chwalwarku:
Ŭwieś majontak:—jon dy woł.
Asesar byŭ užo nowy,
Čalawiečak tak, ničoha,
Jakiś cichi, niezdarowy
I ciarpliwy... chwalić Boha!
Pasla taho praz poŭ hodu
U marcyž, mianie na swabodu,
Dziakuj Bohu! adpuścili
U toj dzień, jak i chryścili.

Mjeb.
Ŭ w a s t r o z i e.

Papiery pryšli ŭ turmu z Akružnoha,
Što zaraz začniecca sud pašla Kalad!
Siadzielaž tam našaha brata i mnoha,

Było i niawinnych pamieży nas šmat!
Byŭ pan, što u banku kraŭ hrešy čużyja,
Byŭ pisar, što wydaŭ papiery blahija...
Ja sam tut siadzieŭ, a za što? kab spytali,
Dyk jab nia skazaŭ, i janyby nia znali.
A pisana tak: „što strabiŭ żywy znak“. —
Kałok na kapcy (byŭ hniły, jak burak)
Pry poli majim mnie styrčaŭ tak, jak skuła,
Najechaŭ kabyłaj i słup toj zwiarnuła.
Kabže lulku palić było čym nia krasaušy,
Ahoŭ razłażyŭ, toj kałok paščepaušy.
Pryjechaŭ da domu, pasiejaŭšy hrečku,
Zakinuŭ kabyle, zabraŭsia na piečku.
Na zaŭtra praspaušysia dobra, u ranku,
Zawieć mianie sotnik, stuknuŭšy pa ganku:
Uratnik sklikaje narod aź na pole,
Pisać tam štoś treba jamu ŭ pratakole.
Pajšoŭšy hladzŭ ja, aź jon štoś pytaja:
„Čyja to hranica i hrečka ot taja?
Chto słup ašmialiŭsia spalić samapraŭna!
Kali to było?—ci daŭno, ci niadaŭna“?...
Uratnik že piše, a ja dyk šmiajusia,
Kažu: „Och, ja nadta ciabie dy bajusia!
Pytaju: „ci brat twoj, ci bačka hnilak,
„Što ŭziaŭsia pisać prakoł ščyra tak?
„Ci može toj koł tolki jośe twoj ziamlak?
„A može wialiki jakiś byŭ načał,
„Ci spraŭnik, ci bolšy jašče hanarał?
„Prybłuda! schawajsia, atkul ty pryšoŭ,
„U nas užo dosyć takich prybyšoŭ,
„I kožny zhnije, bo jak koł tut ubiŭsia,
„A zrublany pień tam zhnije, hdzie radziŭsia!
„Kabyła maja dyk usich was pawiernie,
„Nia to što čapać, ale tolki jak p...“!

A ludzi rahočuć, zyjšoŭšysia s chat,
Bo kožny ŭtapić by uratnika rad.
A jon dyki toja, što ja kažu, piše;
Druhi raz spytuje, čaho nie pasłyše.
Mianiež jašče bolejšy dy smiełašć biare.
A dziačka moj bliska za honi hare;
Jaž bić jaho ŭziauŭšy, dy s zadu zajšoŭ,
Uratniku trejčy jak dam miež ušoŭ!
Až jon zakryčaŭ: „kaławur, tut razboj“!
I znoŭ zapisaŭ, ŭziaŭ papiery s saboj,
Jak sieŭ na kania, daŭ, aź pyl zakureŭ!
Narod že sa śmiechu uwieš aź pamleŭ.
Smiajomsia sabie, a taho niaŭdahad,—
Uratnik—načalnik, niato što naš brat.
Za tydzień že sotnik pawiestki prypior,
Kab my usie zaŭtra zjawiliš u dwor:
Tut pan prylacieŭ, aź na trojce s zwankom,
Raspytywać budzie pad strohi zakon.
Tut niekudy dziecca, na zaŭtra čuć świet,
Mužčyn z dwa dziesiatki, dwanašcia kabiet,
Idziom da dwara, za małym nia dźwie mili,
Idziom, a čaho? kab my znali, choć śnili!
Adzin każe, wyjšoŭ to peŭnie ukaz,
Kab skinuć padatki jakija iz nas;
Druhi,—što ziamli dadaduć, ci abrok
Darujuć za prošly, ci hety choć rok.
Łhuć baby, što biskupa wiernuć iznoŭ,
Ci može bić rozgami buduć panou,
Za toja, što niemcam usio pradali,
I nadta pa šmat što daŭhoŭ zawiali:
U bankach usie aź pa wuŭsy siadziac,
Kidajuć dwary, na Paryżu hladziac;
Ŭsie puščy zmiali u żydoŭski kišeŭ
J żywuć tak biez zaŭtra, aby z dnia dy na dzień!

Nichto nia zhadaŭ, čaho kličuč u dwor,
Nichto nia paniaŭ, što to sotnik prypiar!

Prychodzim u dwor,—toj načalnik jośe tut.
Wychodzie da nas apranuŭšy surdut,

Pytajaecca tak: „A za što wy, rabiaty,
Uratnika zduli, ledź trapiŭ da chaty“?—

„Za toja, my kažym, što nadta jon łasy:

„Što lubie jaječniu, kurej i kiałbasy,

„Unadziŭsia nadta jon łazić pa chatach,

„Dy niuchać, katoraj muž słuže ŭ sałdatach;

„Šwinioj haspadare u našym harodzie,

„Praz dzwiery ulazie, praz wokny wychodzie;

„Dy nadta cikawy, katory što maje,

„Nia to što u swirny, ŭ kiašeń zahladaje;

„Na poli słupki—i da jich jamu naŭda,

„Tahož nia ŭtaropie, hdzie kryŭda, hdzie praŭda;

„Jon had, kab pisać, a rabić nie nia robie,

„A nam dyk jon tak, jak toj kašel ŭ chwarobie“!

Myž hetak łapočym, a jon usio piše,

Pytajaecca tolki, a sam—jak nia słyše;

A potym čytaje: „Takija to ludzi

„Uratnika bili, ciahali za hrudzi;

„Pryznalisia sami i jak i čym bili,

„I znali sami, što zakon prastupili,

„Suproci načalstwa, zakonnaj ulaści,

„I zmowiliś wioskaj uratnika ŭkłaści!

„Začynščyk že ja,—abo ja toj kałok

„Spaliŭ, a druhich ja u bunt uwałok;

„Dyk mianie u wastroh tojže čas zapiarci

„I sudzić najsrażej pa wialikaj staci!“

Čytaje jon hetak, a mnie dyk zdajaecca:

„Jon z našaha brata i s praŭdy śmiajaecca:

Ů zakonie ž ůsie roůny i pan, i muŷyk,
A ŝtoŝ to uratnik za wielki indyk?
Jak jon kaho treŝnie, dyk heta niĉoha,
Jahoŝ nia datkni, tak jak Jurja ŝwatoha!“
To tak dumaů ja, aŝno wyŝla nia toja!
Uratnik—na ŝluŝbie, to dzieła druhoja:
Tahdy ŝciaraŝy ty jaho, jak toj skuły
Bo jon—to nia jon, a to joŝć artykuły,
Razdziely, staci i ůsie zwody zakona!
Muŷyk ŝe, naŝ brat, toj uŝiudy—warona.
Zdałoŝiaŝ mnie tak, ŝto ci durniu, ci ŝelmie,
Ci chitry jon budzie, bohaty choĉ wielmie,
Mundzir choĉ nadzieniŝ, ŝupan choĉby nowy,
A durniamŝe budzie durny bieŝalowy;
A ŝelmu ŝe niucham paĉuje sabaka,
I ůŝiudy dla ŝelmy ĉeŝć budzie jednaka.
I prykazka ŝ kaŝe, ŝto Boh nie ciela,
Z uŝiej hramady paznaje kruciela!
Zakonyŝ, a dumaĉki naszaha brata,
Jak noc, a to dzień; heta—budni, to—ŝwiata!
Wot hetych zakonaů paniaĉ ja nia moh;
Za hetaŝ ciapier ja papaůsia ů wastroh.
Ciapier uŝo tut, dyk mnie woĉy praciorli,
Paznaů, jak u baĉkawu chatu zapiorli...
Otoŝ i zawuĉ i mianie na toj sud,
Uĉyĉ ŝanawaĉ i naĉalstwa, i knut,
I ŝlup, ŝto hnijeĉ, stajaĉy la daroh,
Bo naĉał, knut i ŝlup, to daů Boh!

Byŭ u čysey!

npob.

Raz u dzień zadušny, jak raz a paŭnočy,
Idu ja da domu... a ciomna i ŭjuha!...
Nie kab zaliŭšy saŭsim užo wočy,
Ale tak, u mieru padwypiŭšy tuha.
Idu i miarkuju: ci to ciapier ščaście,
Jak panaŭ nia stała, ci to była dola?
I liču na palcach: panščyzny dwanaście,
A hadoŭ da tryccać, jak nastala wola...
Tam byŭ akanom, kamisar i ciwun,
Namiešnik, lašničy, 'chmistrynja, pany.
I kožny mieŭ prawa uziac za bizun,
I kožny mieŭ prawa da našaj spiny...
A ciapier?... Oj štości kiepska wychodzie,
Ciapier ci nia bolejš nastala panaŭ?!
Nie nadta swabodna u hetaj swabodzie,
I dawaj ja ličyc panaŭ nowych znoŭ:
Starasta, socki, pisar, staršyna,
Pasrednik, uradnik, asesar i sud,
Zjezd mirawy, prysutstwa i schod...
Až padniałasja sa strachu čupryna,
Až palcaŭ nia stała na ŭwieš hety šcot.
A palcamiž treba karmić hety lud!...
Idu... kali šuć, jak małankaj spalić,
Stajć, tak jak raz, što umior, akanom.
Pryhledžusia:—jon tyki jon i stajić,
I stryžanyž wus i stajić z bizunom...
Schudaŭšysia tolki: skura dy kość.
A biely ŭwieš čysta, biely, jak śnieh,
Tolki na sercy plamački jość,
I plamki na palcach —musić to hrech?!..
„Braciku, każe, bracie Maciej!
„Ratuj maju hrešnuju dušu

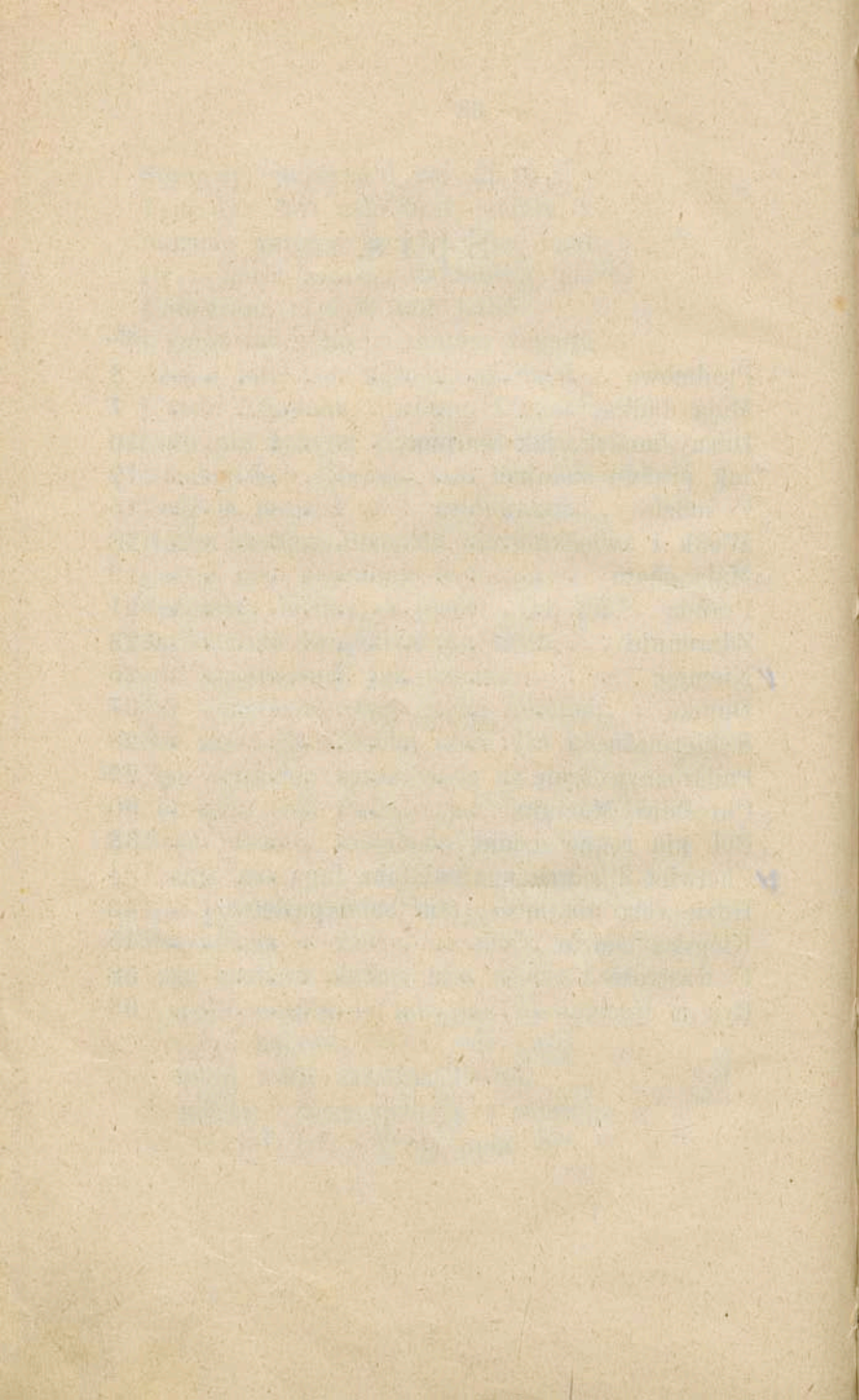
„S čyśca, z ruk podłych čarciej,
„Abo nawieki zahinuć ja mušu!
„Dwaccać piac let, što u čysey ja pioksia,
„Ūsie hrachi wybyŭ, usich že adroksia,
„Tolki na sercy wot hrech jak smała,
„Prylip da mianie i nia zmyty.
„To za ŷonku twaju: sahraŷyŭ, jak ŷyła;
„Za ciabie, što niawinna byŭ bity.
„Och, idzi ty sa mnoj, začarpnuŷy wady,
„Aŷ da čyścu taho, aŷ na dne,
„I wybać ty mianie, što jak byŭ małady,
„Twaja ŷonka-krasa spadabałaśia mnie.
„I palij ty wadoj mnie na serca, Maciej,
„Budu Boha malić za ciabie, za dziaciej!“
Ja zapłakaŭ z ŷalu, ale dumaju: dość
Naciarpieŷsia i jon, bo łazić što ŷywy,
Hetak ssoch ad ahniu—tolki skura dy kość.
Pajdu ŷ čyściac ja toj, pahladŷŭ na dziwy!
I dziwyŷ, bracie moj, u tym čyścu, ale!
Čerci kormiac smałoj i hatujuć ŷ smale,
I ciahajuć, i rwuć, zaprahajuć u woz,
Krućkom ciahnuć kiški i zubami za nos,
Woćy koluć raŷnom, pazurami rwuć twar,
Skrabuć skuru naŷom, jak na boty tawar.
I kahoŷ tut niama?—tut i pan, i ŷabrak,
Hanarał i sałdat, akanom i muŷyk.
A ŷto bab i dziawok—skazać tak,—
U troje bolŷ jak muŷčyn jość na lik.
Chto za ŷto, a jak bab, dyk najbolŷ za jazyk.
Jazykiŷ daŷŷyni—tak jak dobry rućnik.
Ich i palać smałoj i naŷami skrabuć,
I nijak da biała prapalić nie mahuć.
Nadta ŷmat maładych, što duryli muŷoŷ;
Čaraŷnie, a i zwodniaŷ starych...

Tut ja šmat i znajomych znašoŭ,
Ale tak nie čapaŭ užo jich.
Z mużykoŭ tut nie nadta, kab šmat,
A ũsio bolš dyk bahatych panoŭ.
Na ziamli adciarpieŭšy, naš brat
Na toj świet, jak pa maśle, pašoŭ!
A panam dyk i trudna ciarpieć
Biaz prywyčeki, dyk stohnuć, aź strach!
(Hlaniš, pan, jak zdajecca, miadźwiedz,))
A čort dyšlam zaproh i trach-tararach,
Bićam bje, ražnom pore u tył,
Mordu krucie na bok i za kudły trasie;
Stuk i kryk, aź wichor krucie pył,
Tak pan čortowy woz toj niasie.
Tam pany i murujuć i haruć,
Wymiatajuć, i świni pasuć,
A smału, dyk jak miód, tam žarnuć,
A kamiennia jak hory niasuć,
Usio ũ piekle kab dno jak zrabić;
A ũsio tolku niama jich raboty nihdzie:
Tut jany robiać usio, aby zbyć,
I tam im hetak rabota idzie.
Jaž to dumaŭ, što ksiandzoŭ tut niema,
Kali zirk! aź i ksiondz tut siadzić:
Čort jaho abłażyŭ hrašyma,
Zapaliŭ u hrašach tych, i ksiondz tak haryć.
A druhi—dyk wisić, ale jak?—
Dyk i stydna mnie wam hawaryć!
A sa stydŭ čyrwony, jak rak,
Wočy žmure, jak kot, i haryć.
A tut baba jaho tak klanie
Dy tak łaje z astatnichže sloŭ,
Što, kab hetak chto łajaŭ mianie,
Jab jaho z świetu daŭno pierawioŭ.

Stanawy, staršyna i tyj tut.
Tym dyk čort usio hrošy zbiare,
Skrucie ćwiordy kruciel, abo žmut,
Dy u horla zapre i daubieškaj piare,
Kałasiram, ci čym tam paliu
I žmūt toj u horle ahniom zapaliu...
Alež i jośe tam narodu, až čma!
I rodu ũsiakaha, i stanu, i wieku.
Chto nia žyū na ziamli, taho tut niama;
Niachaj Boh ściaraže tam być čalawieku!
Ledź ja prajšoū aź u tuju kanuru,
Hdzie akonam Bizuński ciarpić.
Čort i jaho zaprahaje u furu.
Spacieūšy biedny, a jenće: „Daj pić“!
Ja bryznuū krapidlam na twar,
Jon aź zradzieū, jak dzicia,
Jak chapiūsia rukoj za toj kałamar,
Što uziaū ja z wadoj jamu dla piccia,
Dyk wysachła zaraz wada aź do dna;
Jon staū taki świetly, jak hety dymok,
Staū niknuć, zastałasia para adna,
I znik tak, jak niknie na słońcy abłok...
Nia pomniu, jak wyšaū ja z čyscu taho,
Prasnuūsia u chacie, na piecy, aź dniom.
Usie kruhom plaćuć, nia wiedać čaho,
A pale mianie dy tak, jak ahniom!
Traščyc haława, balać usie kości,
I nadta wady zažadalaśia pić.
Napiūsia i znoū upaū ja u młości!...
Ot dawialosiaź u čyscy mnie być.

S p i s.

	str.
Pradmowa	3
Maja dudka	7
Durny mužyk, jak warona	10
Jak praŕdu ŕukajuć	12
U sudzie	15
Woŕk i awiećka	18
Maja chata	19
Praŕda	21
Zdarennie	23
Niemiec	25
Dumka	27
S kiermaŕu	28
Padaroŕnyje ŕydy	29
Chreŕbiny Maciuca	30
Boh nia roŕna dziele	33
Chciwiec i skarb na Œwiatoha Jana	34
Hdzie ćort nia moŕe, tam babu paŕle	42
Kiepska budzie	45
Ű wastrozie	58
Byŕ u ćyscy	63



Bielaruskaja wydaŋnickaja supolka

„Zahlanie sonce i ů naše wakonce“.

Abjaŋlajeć ůsim pryjacielom Bielaruŝcyny, ŝto pry-
majecca pieredplata na wydannie „Bielaruskije pieŝ-
niary“. U hetym wydanni buduć:

P. Bohnŝewiça	„Dudka Bielaruskaja“
„	„Smyk Bielaruski“
„	„Skrypačka“
W. Marcinkiewiça	„Pan Tadeuŝ“ (Dźwie pierŝyje bylicy)
„	„Hapon“
„	„Wiečarnicy“
„	„Ŝceroŝkije dažynki“
„	„Staŝry-Haŝry“
„	„Kupalla“.

Usio heta wydannie wyjdzie 8 kniŝkami, jany
buduć rassylacca jak tolki wyjdnuć u ŝwiet. Wy-
dannie budzie dwajakaje: darahoje na pieknym pa-
piery, bytcym staraswieckim, ci na hrubym bielym,
na wybar, u pieknaj, z bielaruskim uzoram wokladee,
s patretami piesniaroŝ, padklejenymi na ŝurpaty
papier biez pierasyłki 3 rubli, s pierasyłkaju 3 r.
30 kap.

Tannaje wydannie, na dobrym bielym papiery, u
wokladey, s patretami piesniaroŝ (tolki ů pierad-
placie) 1 r. 20 k., s pierasyłkaju 1 r. 50 k.

Wyŝoŝy u swiet usio wydannie razam i koŝnaja
kniha pa sabie buduć pradawacca, aŝe ůže daraŝej.

Usio wydannie skončym najpaŝniej za hod.

Supolka „Zahlanie sonce i ŭ naše wakonce“
wydała pakul što i pradaje:

- Biełaruski lementar abo pieršaja nawuka čytańnia,
cena 6 kapiejek.
Pieršaje čytańnie dla dzietak biełarusaŭ. Napisała
Ciotka, cena 6 kap.
Беларускі лемэнтар, або першая навука чытаньня, цэна
6 кап.
Першае чытаньне для дзетак беларусаў; злагыла
Ціотка, цэна 6 кап.

UZIAŁA NA SKŁAD I PRADAJE:

- Вязанка. Янки Лучыны (Івана Неслухоўскага) цэна 4 кап.
Казкі. Выдаў А. К. цэна 6 кап.

Biełaruskije pačtowyje pisulki:

- Ščorsuny ŭ letko, Ščorsuny ŭ zimku; Prancišek Bohušewič (Maciej
Buračok) pieśniar Biełaruski; Wincuk Marcinkiewič — pieśniar
Biełaruski; Mużyki spad Puchawie; Torżyšče ŭ Puchowicach;
Dzieńčata spad Ślucka; Parabkawa dwornaja chata; Dudar Bie-
łaruski; Janka Łučyna (Iwan Niesluchoŭski), pieśniar biełaruski;
Wiaskowaja baba s Trybužkoŭ; Dom Tadeuša Kościuski u Me-
rečoŭščyni, cena kożnaje pisulki 5 kap.
Usio heta možna kupać u hłaŭnym składzi ŭ Piecierburhu, Wa-
siłoŭ wostroŭ, 4-ta linia, № 45, kw. 16.
Chto kuplaje u hłaŭnym składzi nia miens jak za pórubieli, toj nia
placić za praslannie počtaju. Małyje hroшы možna wysyłać pa-
čtowymi markami. Jašče možna usio heta kupać:
u Wilni u kniharniach W. Makouškaho, I. Zawadzkaŭho, M. Pia-
seckaje-Slapelis, u kniharni „Lietuwa“ i u redakcii biełaruskaje
hazety „Naša Niwa“, Zawalnaja № 45.
u Miensku u kniharni W. Makouškaho.
Witebsku „ M. Zašupina.
Hrodni „ B. Kozłouskaho.
Mahilowi „ J. H. Syrkina.
Homli „ J. H. Syrkina.
Piecierburhu u Polskaj kniharni na Jekatieryninskaj wulicy.
Waršawi u kniharni G. Centeršwera na Maršaŭkoŭskaj wulicy.

SKORA WYJDUĆ:

- Гутаркі аб неба і зямлі.
Жалейка Янука Купалы.

1964 г.

